THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Przestroga, Dana z Dobrocią Więcej Zdziałać Może, Niż Wyrzuty Pełne Goryczy

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 48. PONIEDZIAŁEK, DNIA 27-GO LUTEGO, (MONDAY, FEBRUARY 27), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NOWE KOMPLIKACJE U CERMAKA

CHINY ODWOŁAŁY SWEGO POSŁA Z JAPONJI.

Krwawa Walka Toczy Się Na Całym Froncie Przy 15-Stopniach Mrozu.

Peiping, Chiny, 27. lutego. (Prasa Stow.) — Narodowy rząd Chin w Nankinie wydał w sobotę rozporządzenie, odwołujące posła chińskiego z Tokjo. Rozporządzenie rządu wysłano do stolicy Japonji po otrzymaniu polecenia od przewodniczącego delegacji Chin do Ligi Narodów w Genewie.

Otrzymano tu wiadomość z Japonji, że rząd japoński zamierza w tych dniach odwołać swego posła z Chin, jak również zwinąć wszystkie swe placówki konsularne. Konsulowie japońscy wydali rozporządzenie Japończykom, zamieszkałym w większych miastach Chin, aby zwijali swe interesy i przygotowywali się do wyjazdu.

Na całym froncie, rozciągającym się na terenie prowincji Dżehol na przestrzeni 250 mil, toczą się krwawe walki. Wojska japońskie, maszerujące w kierunku na miasto Dżehol, stolicę prowincji tej samej nazwy, posuwają się powoli. Silny mróz i głęboki śnieg nie pozwala Japończykom na urządzanie szybkich manewrów. Termometr wskazywał wczoraj 15 stopni niżej zera. Japończycy maszerują w trzech głównych kolumnach. Dotychczas nie napotkano na silny opór Chińczyków, lecz dowódcy japońscy spodziewają się, że będą musieli stoczyć krwawą bitwę z Chińczykami, nim będą mogli zabrać Dżehol. Lotnicy japońscy donieśli wczoraj wiadomość, że udało się im zbombardować okolice w pobliżu Lingujan i, że około 1,000 Chińczyków znalazło śmierć w ruinach domów, zawalonych bombami.

Genewa, 27. lutego. — W Kołach Ligi Narodów panuje zadowolenie z odpowiedzi rządu Stanów Zjedn., na zapytanie, czy Stany Zjedn. podtrzymają stanowisko Ligi w sprawie Mandżurji. Washington odpowiedział, iż podziela w zupełności stanowisko Ligi w tej sprawie, lecz Ameryka pozostanie w rezerwie co do planu blokady ekonomicznej Japonji.

Bałkany Przygotowują Się do „Manewrów” na Wiosnę.

Węgry Planują Zdobyć Wiedeń — Oskarża Prasa Francuska.

Paryż, 27. lutego. — W Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu, Pradze i w stolicach innych państw bałkańskich nie mówi się dzisiaj o czem innem, jak tylko o możliwościach nowej wojny, która „jest nieunikniona.” Wszyscy są zdania, że pokój europejski jest poważnie nadwyrężony, że Węgry nie kryją się już z planami zajęcia Wiednia i usunięcia austrjackich rządów socjalistycznych.

Prasa francuska od skrajnie lewicowej do skrajnie prawicowej omawia szczegóły różnych przygotowań do „manewrów wojennych” na Bałkanach.

Paryskie pisma socjalistyczne zamieściły wczoraj alarmującą wiadomość, że rząd włoski wysłał ostatnio większą ilość rozmaitego kalibru aeroplanów do Węgier. Socjaliści francuscy twierdzą dalej, że gdy tylko w Austrji wybuchnie wojna między socjalistami i nacjonalistami, „nieregularne” oddziały węgierskie ruszą natychmiast na pomoc nacjonalistom austrjackim. Zadaniem ich będzie obalić rządy socjalistyczne i rozwiązać organizacje socjalistyczną. Rządy Włoch i Węgier wierzą, że do wojny domowej dojdzie wkrótce. Oddziały węgierskie znajdą się na pograniczu Czechosłowacji i czekać będą n a odpowiednią chwilę, lecz same wpierw nie naruszą granic, chyba, że będą sprowokowane przez Czechów.

Obserwatorzy twierdzą, że wiadomość o zamiarach rozpoczęcia wojny na Bałkanach, wydana została przez rząd francuski, choć żadne pismo nie podaje źródła. Wiadomości są jednak tak dokładne i jednakowe, dlatego wierzą wszyscy, że otrzymano je z kół dobrze poinformowanych.

ŻONA EKS-KAJZERA PRZYBYŁA DO BERLINA NA WYBORY.

Hitlerowcy Przygotowani Do Wyborów w Dniu 5 Marca.

Berlin, 27. lutego. — Według przyjętego od zakończenia wojny zwyczaju w Niemczech, żona eks-kajzera, Hermina, przybyła przed kilku dniami do Berlina, aby być obecną w czasie wyborów parlametnarnych, jakie odbędą się w Niemczech w dniu 5 marca.

Hermina mieszka w pałacu swego męża Unter den Linden, gdzie przyjmuje członków arystokracji niemieckiej. Przyjęcia są skromne, lecz oficjalne. Pozatem Hermina przyjmuje delegacje różnych stowarzyszeń dobroczynnych, kierowanych przez arystokratów, którym patronuje.

Wczoraj ukazała się nawet pogłoska, że Hermina odbyła jednogodzinną konferencję z kanclerzem Hitlerem, lecz rząd zaprzeczył tej pogłosce zapewnieniem, że Hitler w tym czasie, kiedy miał być z wizytą u Herminy, nie był zupełnie w Berlinie.

W Berlinie w kołach hitlerowskich opowiadają sobie z ożywieniem bardzo ciekawy szczegół z życia Augusta Wilhelma, jednego z synów starego Wilhelma. Książę August jest jednym z wodzów organizacji Hitlera, przeciw czemu zaprotestował sam Wilhelm, nakazując synowi, aby natychmiast wystąpił z organizacji hitlerowskiej. Kiedy książę August zlekceważył rozkaz ojca, eks-kajzer zawezwał Augusta do Doorn, aby mu prawdopodobnie „nagadać.” Ten jednak odpowiedział, że poważnie zachorował i jechać nie może. W tym czasie, kiedy August powinien się był znajdować w podróży do Doorn, podejmował na hucznem przyjęciu swych kolegów z armji Hitlera w swej rezydencji i bawił się bardzo wesoło.

Hitlerowcy są już przygotowani do wyborów. Ostatnią mowę programową wygłosi przez radjo w Królewcu kanclerz Hitler. Hitlerowcy otrzymali polecenie, aby pootwierali okna swych domów w czasie przemowy Hitlera, aby przechodnie mogli słyszeć mowę Hitlera.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Milwaukee miastem rządzą Niemcy i Polacy, choć nie brak tam Irlandczyków i innych narodowości. Gdyby tak w Chicago Niemcy i Polacy podali sobie ręce, nie byłoby kwestji, kto powinien zostać przyszłym burmistrzem. Polacy w Chicago, stanowiący najsilniejszą grupę narodowościową, nie staliby w ogonku pod względem wpływów politycznych. Jak długo jednak w imieniu Niemców wypowiadać się będą tacy, jak Klein, o porozumieniu politycznem polsko-niemieckiem nie może być mowy.

* * *

W Polsce organizuje się kilka wycieczek na wystawę chicagoską. Za kilka miesięcy możemy się spodziewać licznych gości z Polski, których Polonja chicagoska będzie podejmowała.

* * *

Chiny odwołały swego posła z Japonji i zerwały stosunki dyplomatyczne ze swym sąsiadem. Teraz przynajmniej wiadomo, że na Dalekim Wschodzie toczy się prawdziwa wojna, według zwyczajów i praw międzynarodowych. Poprzednio ludzie się mordowali bezprawnie.

* * *

Jeżeli dobrze pójdzie, to z powodu owego transportu broni, pochwyconego w Austrji, a przeznaczonego dla Węgier, dojdzie jeszcze do takiej początkowo małej, a później wielkiej wojny. Tylko dajcie państwom na Bałkanach wolną rękę, a wojna będzie. Na Bałkanach wiedzą, jak wywołać wojnę.

* * *

Astrolog amerykański, L. E. Bodison, z Geneva, O., błądząc po gwiazdach, zauważył jakiś znak tajemniczy, który ma oznaczać zbliżający się dobrobyt na naszej planecie. Czego to ci znający się na gwiazdach nie wynajdą.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 27go lutego: — Św. Aleksandra.

Jutro, wtorek, 28-go lutego: — Św. Romana Opata.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:29.
Zachód słońca o godz. 5:37.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie i cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy i jutro deszcz; we wtorek wieczór zimniej. Umiarkowany, wschodni i południowo - wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10tej przed południem 37 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 10-tej wieczór 33 stopnie.

GŁOSUJ JUTRO.



Sędzia Odmawia Audytorowi Stanowemu Prawa Mianowania Przejemców Banków.

Ustawa Niezgodna z Zasadami Konstytucji.

Sekcja 11 Illinoiskiego Aktu Bankowego, upoważniająca audytora stanowego do mianowania przejemców bankowych, została w sobotę uznana za niekonstytucyjną przez sędziego Denis E. Sullivana z wyższego sądu.

Podstawę do atakowania prawa bankowego tworzy wewnętrzny konflikt, zachodzący między władzą ustawodawczą, władzą wykonawczą i władzą sądowniczą. Taki podział władzy tworzy fundamentalny podkład konstytucyjnego ustroju prawodawstwa. Albowiem, — zdaniem sędziego Sullivana, w upoważnieniu audytora stanowego do mianowania przejemców zachodzi “niekonstytucyjne udzielanie władzy sądowniczej autytorowi stanowemu.” Zatem mianowany z takim przywilejem przejemca jest niekonstytucyjny, a cała ustawa sprzeczna i wadliwa.

Jeżeli orzeczenie sędziego Sullivana będzie utrzymane w mocy, dotyczy ono około 500 przejemców bankowych, zamianowanych przez byłego audytora stanowego Nelsona i jego następcę, p. Barretta. Niekonstytucyjni przejemycy nie będą mogli kierować likwidacją paruset miljonów dolarów.

Do decyzji takiej doszło wskutek skargi Auto Rebuilding Company, będącej jednym z mniejszych depozytorów Phillip State Bank and Trust Company, zamkniętego w 1932 roku. Przejemcą rzeczonego banku został zamianowany przez audytora stanowego niejaki p. Charles H. Albers. Nominację przejemcy podtrzymał sędzia William J. Lindsay, zatwierdzając jednocześnie nominację adwokatów. Na nominację nie godziła się firma Auto Rebuiilding Company, wnosząc skargę i domagając się od sędziego Sullivana wyznaczenia innego przejemy. Jako uzasadnienie swych pretensyj strona skarżąca podała, że ustawa stanowa jest wadliwa, a wyznaczony przez audytora przejemca nielegalny. Sędzia, po rozważeniu sprawy, orzekł na korzyść strony skarżącej, czyli depozytora.

W wypadkach, gdzie sędziowie odrzucili nominację audytora stanowego i mianowali sami przejemców, tacy mają prawo pozostania na urzędzie i takich ostatnia decyzja nie dotknie. Mogą to być nawet przejemcy ci sami, których przedstawił audytor. Chodzi o samą legalność aktu nominacyjnego. W powiecie Cook praktykowało się przeważnie, iż audytor stanowy nominował, a sąd tylko podtrzymywał czynność dokonaną. Tej kategorji przejemcy bankowi, w myśl orzeczenia sędziego Sullivana, tracą swe “dziaby.”

Wzmiankowana na początku Sekcja 11 ustaw bankowych, rzekł sędzia Sullivan, powiada między innego: “Jeżeli audytor stanowy zważy, iż bank utrzymać się nie może i nie może być zreorganizowany, czyli ma być zlikwidowany przez przejemcę, mianuje przejemcę i żąda od niego takiej kaucji, jaką uzna za wystarczającą.”

Audytor stanowy jest władzą wykonawczą, a nie ustawodawczą, ani sądowniczą. Tymczasem, każdy, po przeczytaniu powyższego paragrafu może zauważyć, iż wyraźnie się mówi o mianowaniu przejemcy i wyznaczaniu kaucji według własnej oceny — własnego sądu. Niema żadnych reguł, jakiemi audytor mógłby się kierować przy ocenie upadłości i odpowiedzialności finansowej za likwidację. W takich wypadkach audytor jest sędzią. Władzy takiej udziela mu Sekcja 11, co sprzeciwia się zasadom konstytucji o podziale władzy.

Stanowy prokurator generalny Clausen nie mógł nic pewnego powiedzieć, jaki obrót weźmie cała sprawa w najwyższym sądzie stanowym, dokąd zostanie skierowana apelacja. Orzeczenie najwyższego sądu stanowego będzie ostatecznem. Do tego czasu przejemcy pozostaną na swych stanowiskach.— Wczoraj Clausen odbył naradę z prokuratorem Kernerem i ten miał zgodzić się na bezzwłoczne wniesienie sprawy do najwyższego sądu stanowego.

Jutro Wybory Aldermanów, Komisarzy, Sędziego i Senatora.

Jutro od godz. 6-ej rano do 5-ej po południu wybory municypalne. We wszystkich wardach odbędzie się głosowanie na członków rady miejskiej.— Jednocześnie odbędzie się wybór komisarzy w 14 mniejszych dystryktach parkowych, jednego sędziego miejskiego i jednego senatora stanowego. Wybór sędziego jest zadecydowany, ponieważ na liście kandydatów pozostaje tylko jeden, — adw. John Lee, mający wypełnić kakans po sędziu Allegretti'm.— Wybór członka senatu stanowego odbędzie się w dystrykcie obecnego prokuratora stanowego, p. Thomasa Courtney'a. — Kandydat, Gibson E. Gorman, również bez oponenta, więc wybór pewny. Obaj kandydaci są członkami partji demokratycznej.

Wśród aldermanów na 50 ward, 21 ma także zapewnione zwycięstwo z braku rywali. Niebezpieczeństwo czyha jednakże na paru, ponieważ w jutrzejszych wyborach każdy ma przywilej dopisania na balocie kandydata, którego nazwisko zostało pominięte na balocie wskutek przeskód, czy powodów technicznych. Taka, naprzykład, sytuacja wytworzyła się w 41-ej wardzie, gdzie przeciwko dr. H. J. Wielandowi, jedynemu kandydatowi na liście, “leci” niejaki George Koop.

Kandydaci polskiego pochodzenia mają trzy wardy pewne. Mianowicie ald. Fr. Konkowski w 26ej wardzie, ald. Józef P. Rostenkowski w 33-ciej i ald. Władysław Orlikoski w 33-ej— “lecą” bez opozycji. Ald. Jan S. Łagodny, ubiegający się o ponowny wybór w 21-szej wardzie ma kilku rywali. Prócz wymienionych ubiegają się kandydaci polskiego pochodzenia w pięciu wardach: w 7-ej dr. A. T. Siemianowski; w 9-tej Józef Burda i Stefan Michuda; w 11-tej A. J. Zygmuntowicz; w 12-ej A. Tadda; w 33-ciej Jan J. Kaleth i Z. H. Kadow, oraz w 41-szej Raymond S. Głomski.

MAYOR WALCZY Z ZAPALENIEM PŁUC.

Pacjent Przytomny, Serce Działa Dobrze.

Miami, Fla, 27. lutego. — O godzinie 2:30 dzisiaj rano oddech mayora Cermaka podniósł się do 36 na minutę. Temperatura o tym czasie była 101, a jego puls 128. Oddech pacjenta był najszybszy od czasu zabrania go do szpitala.

Miami, Fla., 27. lutego. — Ciężki stan mayora Cermaka pogorszyła wczoraj wieczór nowa komplikacja — zapalenie płuc.

Pierwsze objawy zanotowano wczoraj rano. Pod wieczór, choroba rozwinęła się wyraźnie.

O godz. 11:30 w nocy, sześciu lekarzy wydało następujący biuletyn: „Mayor Cermak wytrzymuje zapalenie płuc dosyć dobrze. Jest przytomny i serce jego działa dobrze. Jakkolwiek zapalenie płuc jest komplikacją poważną, w tutejszym klimacie choroba ta miewa przebieg łagodny. Puls 126, temperatura 101, oddech 32.”

Choroba zlokalizowała się w podstawie prawego płuca, zranionego kulą anarchisty przed dwunastu dniami.

Żaden z lekarzy nie chciał przepowiadać, co przyszłość chowa teraz dla mayora. Dr. Snyder, który wydał biuletyn i który przyznaje, że nigdy nie żywił wielkiego optymizmu co do szans wyzdrowienia mayora, powiedział, że pacjent ciągle jeszcze ma szansę przełamania tej ostatniej z komplikacyj.

Wczoraj wieczorem zastosowano po raz pierwszy ciepło elektryczne, przeciwdziałające infekcji.

Obawy lekarzy spotęgował fakt, że zapalenie płuc rozwinęło się onegdaj rano, kiedy mayorowi zaczęto dawać tlen. Jest to zwykle ostatni środek ratowania chorych na zapalenie płuc.

Wszyscy doktorzy mówili o północy, że tylko czas powie, czy mayor może przeżyć tę najświeższą i najgroźniejszą komplikację.

Henry Ford Idzie na Ratunek Bankom w Detroit.

Detroit, Mich., 27. lutego. — Henry Ford poszedł wczoraj na pomoc bankom detroickim ofiarując $8,250,000 ze swojej fortuny prywatnej jako kapitał zakładowy dwóch nowych banków, które mają przejąć płynne zasoby banków First National i Guardian National Bank of Commerce.

Akcja Forda zakończyła dramatycznie dzień naprężonych konferencyj pomiędzy czołowymi bankierami w Detroit i ich wielkimi depozytorami, którzy mieli do godz. 6. wieczór czas do osiągnięcia porozumienia, jeżeli mieli dostać pożyczki od federalnej Korporacji Finansowej na przetrwanie burzy bankowej. Akcjonarjusze i depozytorzy nie byli w stanie w ciągu dnia zebrać potrzebną sumę.

Bankierzy i wielcy depozytorzy przyjęli bez wahania propozycję fabrykanta samochodów i banki mają być otwarte w środę rano.

Tutejsi bankierzy obliczają, że około 30 procent depozytów w starych bankach będzie w nowych bankach do dyspozycji dla depozytorów. Gotówka na taką sumę będzie uzyskana z płynnego majątku starych banków, kapitału złożonego przez Forda i pożyczek w sumie około $78,000,000 od korporacji kredytowej. Reszta należna depozytorom będzie zlikwidowana, skoro tylko to będzie możliwe.

W oświadczeniu zawierającem 100 słów, fabrykant samochodów i jego syn oznajmili, że gotowi są subskrybować cały kapitał zakładowy dwóch nowych banków rezerwując sobie prawo wybrania oficjalnego personelu i ostatecznego złączenia obydwu instytucyj.

Byznesiści tutejsi przyjęli z wielkiem zadowoleniem wiadomość o tym pomyślnym zwrocie w sytuacji finansowej miasta.

KUBA ZAMYKA Y. M. C. A. W HAWANIE JAKO GNIAZDO REWOLUCJONISTÓW.

Hawana, Kuba, 27. lutego.— Na mocy dekretu wydanego przez prezydenta Machado policja zamknęła w sobotę budynek Y. M. C. A. w Hawanie i aresztowała 27 urzędników i członków. W budynku znaleziono spory zapas amunicji, dynamitu, broni i literaturę komunistyczną nawołującą ludność do rewolucji przeciw rządowi. Budynek zamknięto i umieszczono silną straż, a organizację kazano rozwiązać.

Więźniów wziętych w najeździe oskarżono o teroryzm i konspirację w celu obalenia rządu. Skonfiskowane dokumenty wykazały, że stowarzyszenie stanowiło integralną część terorystycznej organizacji ABC.

Kilku z aresztowanych miało się przyznać do umieszczenia pięć bomb, które eksplodowały i poważnie uszkodziły salę balową Palacio del Centro Asturiano, gdzie 1,500 osób celebrowało rocznicę rozpoczęcia wojny o niepodległość przeciw Hiszpanji w 1895.

Inni przyznali się do umieszczenia płynnego ognia w skrzynkach pocztowych w Hawanie w celu zniszczenia ich zawartości. Wszyscy więźniowie są członkami najwybitniejszych rodzin w Hawanie. Są pomiędzy nimi profesorzy, przemysłowcy i profesjonaliści.

W drugim najeździe na centrum komunistyczne w stolicy, aresztowano 16 studentów. — Skonfiskowano również broń, amunicję i literaturę rewolucyjną.

Podczas, gdy w Hawanie odbywały się najazdy, z wnętrza kraju w dalszym ciągu nadchodziły wiadomości o zamieszkach rewolucyjnych. Pociągi z Hawany przyszły do Camaguey z 3-godzinnem opóźnieniem w następstwie zdynamitowania dwóch mostów. W Santa Clara policja rozpędziła pochód komunistyczny po zaciętej walce, w której kilkanaście osób zostało poranionych.

Najlepszy na nadwerężone ramię, powiada pani Nowakowska

"Przez przeszło dwa lata cierpiałam ze strasznego bólu w mym ramieniu. Używałam wiele linimentów, plastrów i maści. Nic nie pomagało. Wreszcie po zużyciu dwóch butelek Kotwicznego Pain-Expelleru wszelkie bóle znikły. Czuję się obecnie zupełnie zdrową i to tylko dzięki temu cudownemu Pain-Expellerowi."

Pani Stella Nowakowska.
Philadelphia, Pa.

PAIN-EXPELLER

25 Lat Doświadczenia.
Badanie Oczu,
Dopasowywanie Okularów
Dr. John J. Smetana
OPTOMETRYSTA
1801 S. Ashland Ave., róg 18th St.
Codziennie od 9 rano do 8 wiecz.

Hoovera Naglą o Zawetowanie Miljarda Dla Weteranów.

Washington, 27. lutego. — Prezydent Hoover otrzymał w sobotę od Krajowej Ligi Ekonomji telegram naglący o zawetowanie bilu budżetowego biur niezależnych przeznaczającego blisko miljard dolarów na finansowanie działalności administracji weterańskiej w 1934. Biały Dom nie dał żadnej wskazówki co do reakcji Prezydenta na tę sugestję.

W telegramie, liga wzywa Prezydenta do zajęcia stanowiska, że ustępująca administracja nie powinna obciążać nowego rządu takim olbrzymim wydatkiem. Nowy Prezydent powinien mieć zdaniem ligi sposobność ukształtowania własnej polityki w stosunku do weteranów i nie krępować się już uchwalonem ustawodawstwem.

Który z nich głupi?

— Gdy mądry i głupi stoją na rogu i rozmawiają, to który z nich pierwszy się oddali?

— Mądry?

— Właśnie, a więc do widzenia, mój drogi!

Z WOJCIECHOWA.

Wczoraj o godzinie 12ej w południe, została odprawiona w kościele św. Wojciecha Msza św., o zdrowie dla naszego burmistrza A. J. Cermaka, którą odprawił Ks. W. Robakowski. Kazanie wygłosił Ks. proboszcz K. Gronkowski. Podczas Mszy św. na chórze śpiewały dzieci szkolne, a solo „Ave Maria" odśpiewała panna Małgorzata Malczewska, pod dyrekcją organisty Witolda Prusinowskiego. Była to intencja proboszcza parafji św. Wojciecha, ks. K. Gronkowskiego.

Członkowie organizacji Demokratycznej 21ej wardy, jak jeden mąż z Klubem Organizacji Kobiet, stawili się do sali Pułaskiego, skąd wszyscy wspólnie udali się do kościoła na Mszę św. Wśród członków organizacyj zauważyliśmy urzędników miejskich, powiatowych i stanowych, a ponadto aldermana Jana J. Łagodnego, senatora Piotra Kiełmińskiego, Franciszka Venecek, Ignacego Frasza, Stanisława Behnke, Józefa Szpondera, Franciszka J. Kempę, Stefana Muchowskiego, Marjana Knutkowskiego, panią M. Donarską, Dra. Józefa Gardzielewskiego, Władysława Andziewicza, panią Marję Lubejko, panią Marję Frasz, Jana S. Rybickiego, T. A. Kempę, J. A. Staneks, Jana A. Pełkę i wielu innych.

PROKURATOR GEN. Z GABINETU WILSONA UMARŁ.

New York, 27. lutego. — Zmarł tu w sobotę na zapalenie płuc Thomas Watt Gregory, prokurator generalny w gabinecie Wilsona. Liczył lat 71.

P. Gregory przybył tu z Teksas na konferencję polityczną z Prezydentem-elektem Rooseveltem. Był on wpływową osobistością w partji demokratycznej.



Z CRAGIN

Pozostaje jeszcze dwa dni do zabaw i uciech, jakie są miłe nam wszystkim. Już jutro, we wtorek o północy, zamilknie gwar balowy i ustaną wszelkie uciechy i huczne zabawy a rozpocznie się czterdziestodniowy Post, okres pokuty i umartwienia. Wierni częściej będą spieszyć do kościoła na nabożeństwa wielkopostne.

*

Nadarza się doskonała sposobność przyjemnego spędzenia ostatniego wieczoru zapustnego, w towarzystwie naszych przyjaciół jutro wieczorem w sali parafjalnej św. Stanisława B. i M. Odbędą się bowiem "Zaręczyny Jasia i Marysi," a przytem wielka zabawa pączkowa. Będzie skoczna muzyka, będą tańce, miłe niespodzianki, atrakcje i tradycyjne pączki rozdane darmo.

Afera ta urządzona jest przez wspólne siły komitetu Obyw. Klubu Władysława Jagiełły i Klubu Pań Królowej Jadwigi. Początek zabawy o godzinie 7-mej wieczorem. Dochód przeznaczony na parafję. Pośpieszmy więc jutro wieczorem jaknajliczniej, wobec tego, iż jest to ostatni dzień zabaw i uciech.

*

Już w nadchodzącą środę przypada Popielec. — Według przyjętego zwyczaju, poświęcenie popiołu i posypywanie nim głów wiernych będzie po Mszy św. oraz wieczorem na wstępnem nabożeństwie wielkopostnem.

*

Dzisiaj rano o godzinie 9:30 odbył się pogrzeb ś. p. Marjanny Nowak, zam. pnr. 5512 Drummond pl. Po ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej przewieziono na cmentarz św. Wojciecha na spoczynek wieczny. — Pogrzebem zajął się p. Jan Wojciechowski.

*

Klub Obywatelski Władysława Jagiełły, którego prezesem jest p. W. Zygmunt, odbędzie regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej, o godzinie 8-ej wieczorem. — Ważne sprawy będą omawiane. Obecność członków jest spodziewana, gdyż po posiedzeniu odbędzie się "Biba" i "Smoker."

*

Jutro przypadają wybory.— Obywatele i obywatelki będą mieli sposobność głosować na swych aldermanów i komisarzy parkowych w tutejszej okolicy. Urny wyborcze będą otwarte od godz. 6tej rano do 5tej wieczorem.

*

Klub Obywatelki Ulepszeń w Cragin, popularnie zwany jako "Cragin Citizens and Improvement Club, Inc.," którego prezesem jest p. Władysław J. Rentflejsz, odbył swe posiedzenie w ubiegły wtorek wieczorem w sali parafjalnej, przy obecności około 400 osób. Posiedzenie było nadzwyczaj ożywione, względem ważnych spraw, jakie były wzięte pod dyskusję dla dobra członków i okolicy.

Na temat podatków dość obszernie przemówił p. Jan Schwaba, naczelny szef biura podatkowego "Tax Extension." — Przedstawiona była sprawa aktu regulującego papiery wartościowe, t. j. bondy realnościowe i morgecze. Akt ten jest obecnie przedstawiony w legislaturze przez miejscowego posła, p. Raymond T. O'Keefe. Na powyższy temat przemawiali adwokat W. S. Mirosławski i p. Marcin Powroźnik, miejscowy budowniczy.

Odczytane zostały również korespondencje od reprezentantów stanowych, mianowicie: Ben. Adamowskiego i R. T. O'Keefe. Wkrótkości na temat dobra i ulepszeń okolicy przemówił p. Wł. J. Orkiski, alderman 35ej wardy.

*

Kółko Dramatyczne w Cragin będzie miało regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej, punktualnie o godz. 8ej wieczorem. Prezes klubu p. W. Rentflejsz zaprasza wszystkich członków i członkinie o liczne przybycie, gdyż ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Komitet skautów naszych w Cragin jest następujący: X. Andrzej Kloska, C. R., kapelan; adw. L. F. Zygmunt, prezes; St. Pawelczyk, Jan Krypel, Jan Wojciechowski, Jan Haracz i Adam Kushemba. Na posiedzeniu komitetu tego w ubiegły piątek wieczorem, omawiano plany pracy na przyszłość w celu powiększenia szeregów skautowskich i założenia przy skautach oddziału "Drum and Bugle Corps." Posiedzenia skautów odbywają się w każdy piątek wieczorem w sali parafjalnej.

*

Posiedzenie jakiego jeszcze w Cragin nie było, odbędzie Klub Władysława Jagiełły, dziś, w poniedziałek, wieczorem 27go lutego w wielkiej sali parafjalnej. Nietylko klubowcy, lecz wszyscy dobrze myślący parafjanie, dbający o dobro parafji, powinni przybyć na to posiedzenie i zaprząc się do wspólnej pracy. Program będzie doborowy. Prezes L. F. Zugmunt i mistrz ceremonji Józef Tarczan, zajmą się programem i zapewniają, iż przypadnie wszystkim do gustu.

*

Bilety na przedstawienie dramatu "Przekleństwo Matki," który odegrany będzie w niedzielę 26go marca przez Bractwo Dziewic Różańcowych, nabyć obecnie można na plebanji, w zakładzie p. Wojciechowskiego, 5325 Fullerton ave. i w składzie cukierków pani Pociaszek.

*

W tych dniach komitet Klubu Obyw. Wład. Jagiełły zamówił ogród na doroczną wycieczkę parafjalną, która się ma odbyć 13-go lipca, w "Silver Leaf Grove." Do powyższego komitetu wchodzą: X. Stan. Gadacz, C. R., gospodarz, W. L. Zygmunt, Jan Krypel, Jan Wojciechowski, Jan Haracz, Jan Górski, Adam Kuszemba i Józef Tarczan.

3-CENTOWA OPŁATA POCZTOWA KOSZTUJE KRAJ 100 MILJ. ROCZNIE.

Washington, 27. lutego. — Kongr. Mead, dem. z N. Y., przewodniczący poselskiej komisji pocztowej, stwierdził, że rząd straci ponad 100 miljonów dolarów w dochodach pocztowych w 1933 w następstwie 1-centowej podwyżki w ratach od przesyłek pierwszej klasy i zapowiedział, że w nowym kongresie będzie forsował ustawodawstwo przywracające ratę do poprzedniego, 2-centowego poziomu.

Kongr. Mead zaatakował podwyżkę rat pocztowych jako jeden „z największych błędów" w historji służby pocztowej.— Informacje otrzymane z wielu wielkich miast przekonały go, że „najwięksi patroni służby pocztowej starają się unikać dodatkowego kosztu w opłatach przez wynajdywanie innych sposobów porozumiewania się ze swoimi klientami".

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiały się, że ogłoszenie widzieli w „Dzienniku Chicagoskim."



SĘDZIA LISACK I ADWOKAT NYKA BĘDĄ REPREZENTOWALI POL. ADWOKATÓW W IZBIE KRAJOWEJ.

W gmachu Izby Adwokackiej odbyło się miesięczne zebranie Stow. Adwokatów Polskich, na którem omawiano i załatwiono wiele ważnych spraw. Przebieg obrad był ożywiony i szybki. To też wszystkim się spodobało, gdy przed godz. 2gą posiedzenie było zakończone. Zebranie zagaił prezes adw. Stefan Adamowski i powołał sekretarkę, pannę H. Rzeszotarką do odczytania protokółu.

Na skutek prośby wyrażonej w liście od „American Bar Ass'n" prezes zamianował dwóch delegatów, w osobach adw. Leona Nyki i sędziego J. L. Lisacka, którzy będą reprezentować stowarzyszenie w krajowej izbie adwokackiej.

36ciu członków wzięło udział w zebraniu i dwóch gości w osobach prof. Stan. Chylińskiego z uniwersytetu Chicago, którego zaprosił adw. M. Kudlick, oraz adw. Jerzego Basta, reprezentanta Stow. Adwokatów Czeskich, piastującego urząd doradcy prawnego w zarządzie Rezerwacji Lasów, przybyłego w towarzystwie komisarza LaBuy'a.

„Zadłużenie powiatu Cook wynosi 398 miljonów."

Czy i kiedy wybrnie powiat Cook i Chicago, nie jest rzeczą wiadomą wobec takiego zadłużenia, wyrażającego się w okrągłej sumie 398 miljonów dolarów, — jak zaznaczył komisarz W. La Buy, przemawiając na tem zebraniu, na zaproszenie Stow. Adwokatów Polskich, po referacie na temat „administracji" na przed ostatniem posiedzeniu.

„Jest wiele przyczyn, — mówił kom. La Buy, dlaczego powiat nasz jak i miasto znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Przedewszystkiem nasz system podatkowy, przyjęty w roku 1870, egzystuje i obowiązuje po dziś dzień, czyli że nie jest on dostosowany do czasów obecnych, nie odpowiada wcale dzisiejszemu ustrojowi ekonomicznemu, stąd też pochodzą trudności w jakich skarb powiatowy się znajduje. „Dalej decentralizacja poszczególnych resortów i ciał administracyjnych, operowanie na podstawie kredytu i podatków, które dopiero mają być uzyskane. Oto szereg czynników, powodujących chaos, jaki panuje w finansach.

Kom. La Buy wskazał na konieczność przeprowadzenia konsolidacji poszczególnych ciał administracji powiatowej i miejskiej, i konieczność reformy całego systemu podatkowego, zgodnie z wymogami teraźniejszości. Referat komisarza La Buy'a wzbudził niemałe zainteresowanie.

Ani jednej skargi na polskich adwokatów.

Po odczycie komisarza La Buy'a prezes adw. S. Adamowski powołał adw. Stefana Lowe-Szydłowskiego, przewodniczącego komitetu zażaleń do przedłożania raportu, który brzmiał krótko, ale bardzo mile dla ucha każdego Polaka. Albowiem adw. Lowe zaznaczył, że z 18tu zażaleń jakie na jego ręce wpłynęło od ostatniego posiedzenia nie było ani jednego adwokata polskiego pochodzenia. Na miejscu będzie wspomnieć, że adw. Lowe-Szydłowski jest w komisji zażaleń przy tutejszej Izbie Adwokackiej, jak i przewodniczącym takiegoż komitetu z ramienia Stow. Adwokatów Polskich.

Sprawozdanie z działalności swej zdali także adw. L. Zygmunt i adw. Fleming, ten ostatni w imieniu komitetu balu.

W sprawie T-wa Pomocy Naukowej.

Na ręce Stow. Adwokatów Polskich nadszedł list od T-wa Pomocy Naukowej na czele którego stoi X. proboszcz Sztuczko, C.S.C., z prośbą o pomoc finansową.

W następstwie dyskusji sprawę tę uchwalono oddać do rozpatrzenia zarządowi ścisłemu, który zbiera się co trzeci czwartek miesiąca. Następne posiedzenie odbędzie się wspólnie z czeskimi adwokatami i w tym celu prezes zamianował specjalny komitet do którego weszli: J. Wayne i T. Szmergalski; na zebraniu tem przemawiać będzie sędzia Edw. Scheffler.

Stowarzyszenie zabiega również w kierunku stworzenia krajowej organizacji adwokatów polskich na wzór Stow. L. i D. P. w Ameryce.

Komitety.

Komitet wstępu do Stow. — Marcin Górski; zmian w prawie — sędzia Edm. Jarecki; obrony więźniów — Lester Jankowski; zażaleń — Stef. Lowe-Szydłowski; spraw zagranicznych — Jerome Jurewicz; jurysdyczny — Stefan Caryński; prawniczo - naukowy — Tadeusz Adesko; historji i biografji — Stanisław Werdell; pamiątkowy — Edward Richards; sądów municypalnych — Benjamin Adamowski; nowych członków — Wawrzyniec Zygmunt; etyki zawodowej — Wenzel Lowe - Szydłowski; imprez towarzyskich — Edward Fleming; postępowań sądowych — William Remus; spraw administracyjnych — komisarz W. La Buy; publicystyki — Walery Fronczak; wynagrodzenia zawodowego — sędzia Michał Kasper; nieprawnej praktyki — Józef Wayne; wystawy światowej — M. Kilanowski.

Ameryka Indorsuje Politykę Ligi Nar. w Mandżurji.

Washington, 27. lutego. — Stany Zjedn. wysłały w sobotę formalną notę do Genewy z uwiadomieniem, że rząd tutejszy indorsuje politykę, jakiej się Liga Narodów trzyma w stosunku do kryzysu japońsko-mandżurskiego.

Rząd amerykański stwierdził że, naogół, zgadza się z konkluzjami ligi, iż Japonja jest krajem zaborczym, że stworzone przez Japonję państwo Manchukuo w Mandżurji nie powinno dostać uznania międzynarodowego i że wojska japońskie powinny być odwołane z Mandżurji.

Stany Zjedn. nie rzuciły jednak żadnego światła na kwestję,, czy rząd tutejszy złączy się z innemi mocarstwami w zastosowaniu sankcyj ekonomicznych lub jakiegokolwiek innego nacisku w celu zmuszenia Japonji do zastosowania się do konkluzyj ligi.

W kuchni.

Pani: Ach, ty głupia! Mówiłem ci przecież, żebyś uważała, kiedy się mleko zaczyna gotować.

Służąca nowoprzyjęta (z płaczem): — Ja też uważałam, proszę pani, było akurat kwadrans na dziewiątą.

DR. ADAM BŁASZCZYŃSKI
LECZY SKUTECZNIE WSZELKIE CHOROBY NÓG
1200 N. ASHLAND AVE. Na 3 Piętrze - Pokój 306 TEL. BRUNSWICK 7209
Godziny od 2—5 i 7—9 wieczór. W środy wieczorem i święta zamknięte.
Telefon rezydencji Humboldt 8591.



NOWA "JUMPER" SUKIENKA.

Anne Adams Modełko 2562.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14 i 16. Na wielkość 12 potrzeba 2⅝ jarda 36 calowej materji także 1½ jarda kontrastowej materji.

BARDZO MODNA Z WEŁNIANEJ MATERJI.

Modełko 927.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.................

Wielkość ....

Imię i Nazwisko...

Adres ....

Miasto .... Stan ....

PREZYDENT KŁADZIE KAMIEŃ WĘGIELNY POD GMACH W STOLICY



Prezydent Hoover kładzie kamień węgielny w Washingtonie pod nowy gmach departamentu sprawiedliwości. Z prawej strony stoi prokurator generalny William Mitchell. (Klisza Acme).

JAPONJA OPUSZCZA GENEWĘ.



Delegacja japońska w Genewie, członków której widzimy na rycinie, po dyskusji na sesji Rady Ligi Narodów, na której przyjęto jednogłośnie raport Lyttona, potępiający stanowisko Japonji w sprawie Mandżurji, wyszła z sali obrad i zamierza w tych dniach udać się w podróż do Japonji przez Stany Zjednoczone. Po środku z laską w ręku to p. Josuke Matsuoka, przewodniczący delegacji japońskiej.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał

Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.

ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

A.

WYRATOWANIE POLSKI OD KLĘSKI GŁODOWEJ I ZE SZPONÓW BOLSZEWICKICH.

Paderewski i pomoc Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

Komisja Czerwonego Krzyża Amerykańskiego na Polskę została zorganizowana w Głównej Kwaterze tejże organizacji, w początkach lutego, 1919 r. w Paryżu, niejako w odpowiedzi na usilne prośby otrzymywane ze strony Rządu Polskiego i organizacyj dobroczynnych w Polsce, o pomoc niezbędną w zwalczaniu zarazy i epidemji.

Zgodnie z powyższem, Dr. Walter C. Bailey, wybitny lekarz miasta Boston, w Stanie Massachusetts, został powołany do zorganizowania Komisji, któraby miała za zadanie dostarczenia środków pomocniczych Polsce. Dr. Bailey, natychmiast otrzymał rangę podpułkownika, i dobrał sobie do pomocy personel z 50 ludzi.

Drugim wybitnym członkiem Komisji był podpułkownik Franciszek E. Fronczak, Komisarz Zdrowia na miasto Buffalo w Stanie New York.

Dr. Fronczak, który od pierwszej młodości swojej najżywszy brał udział w sprawach podźwignięcia Polonji amerykańskiej i przejęcia jej zapałem dla sprawy ojczystej, zdobył sobie już przed wybuchem wojny światowej w Stanach Zjednoczonych i w Polsce imię szczerego i ofiarnego patrjoty. Gdy utworzył się w Paryżu Komitet Narodowy Polski, Dr. Fronczak na zlecenie Paderewskiego wydelegowany został przez Wydział Narodowy w Chicago do reprezentowania Polonji amerykańskiej w tym Komitecie, a rząd Stanów Zjednoczonych idąc za wskazówkami Paderewskiego odznaczył go rangą majora armji amerykańskiej dla umocnienia jego urzędowego stanowiska.

Dr. Fronczak powołany w Paryżu na kierownika Wydziału Opieki Moralnej i Materjalnej dla Armji Polskiej, starał się nietylko o lepsze warunki zdrowotne i pomoc dla chorych żołnierzy, ale także o podniesienie ducha wśród żołnierzy, ułatwiając im stałą komunikację z rodzinami w kraju. Za zasłużoną działalność rząd amerykański nadał mu nieco później rangę podpułkownika.

Członkiem Komisji Zdrowotnej był dalej Major H. W. Taylor, który sprawował urząd handlowego kierownika, jako lekarz był wybitnym okulistą.

W pierwszym rzędzie Komisja ta zaopiekowała się wojskiem polskiem.

Z chwilą wybuchu epidemji tyfusu w Polsce, przystąpiła do zwalczania tej klęski.

Amerykański Czerwony Krzyż w sprawozdaniach swoich za rok 1919, przedstawia działalność swą dla Polski, podjętą na przedstawienie i wskutek zabiegów osobistych Prezydenta Ministrów Paderewskiego w Polsce.

Przytaczamy daty sprawozdania ilustrującego doniosłość tej pomocy:

27-go stycznia 1919 r.:

Czerwony Krzyż uchwalił wysłać komitet pomocy do Polski.

25-go lutego 1919 r.:

Przeznaczono $2,000,000 dla zorganizowania pomocy w Polsce przez sześć miesięcy do 31-go lipca 1919 r. Specjalna żywność dla dzieci oraz chorych. W pięciu czy sześciu miastach znajdują się centra dla rozdawania ześrodkowanych materjałów, można też otrzymać odzież, kołdry, obuwie i wełniane na drutach robione rzeczy.

12-go marca, 1919 r.:

Nadszedł do Warszawy specjalny pociąg z pomocą.

27-go czerwca, 1919 r.:

Olbrzymie zapasy nagromadzone w Kopenhadze dla pomocy w Polsce. Środki komunikacyjne są w tym stopniu niedostateczne, iż miesiące upływają zanim pociągi z pomocą dojdą do miejsca przeznaczenia. Zapasy obejmują obuwie, bieliznę, swetery, skarpetki, spodnią bieliznę, mydła, pasty zębowe, oraz rozmaite inne artykuły i duże ilości chirurgicznych instrumentów. Kompletne ruchome laboratorjum w celu przyczynienia się do zatamowania epidemji tyfusu.

14-go sierpnia, 1919:

Nadeszły do Warszawy trzy towarowe wagony ze swetrami. Jest to część morskiego ładunku ocenionego na $1,000,000. — Cały ładunek obejmuje maszyny do szycia, sukno na ubrania, 46 wagonów żywności, odzież, zapasy lekarstw i szpitalnych przyborów. Mężczyźni, kobiety i dzieci wracający z Rosji otrzymują pomoc lekarską, są kąpani, nakarmieni i pocieszeni w rozmaity sposób. Ochrona sierot funkcjonuje dla dzieci.

21-go września, 1919:

Z Baranowicz doniesiono o braku zapasów w głównym polskim wojskowym szpitalu. Poproszono o zapasy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Natychmiast zostały wysłane bandaże, chirurgiczne instrumenty, łupki, pościel, szpitalne odzienie etc.

Amerykański Czerwony Krzyż na przedstawienie Paderewskiego i zalecenie Hoovera, przystąpił do zakładania szpitali, ochron, centrów dla rozdawania odzieży w Warszawie, Białymstoku, Lwowie i Krakowie, dostarczających żywność, odzież, koce, lekarstwa i chirurgiczne instrumenty oraz ekwipunek dla szpitali.

25-go września, 1919:

Polski szpital w Mińsku otrzymał zapasy, gdy rosyjski Czerwony Krzyż został zmuszony do zawieszenia pracy z racji braku zapasów. Praca wogóle jest ogromnie utrudniona przez komunikację.

30-go września, 1919:

Amerykański Czerwony Krzyż dostarcza rzeczy potrzebne polskim wychodźcom, wracającym przez Gdańsk. Polska otrzymała 30,598 funtów odzieży, 15,432 funtów obuwia z materjałów, zebranych w ostatniej kweście na ubrania przez Czerwony Krzyż.

1-go października, 1919:

Założono kantynę dla wychodźców, wracających do Polski, dają im gorącą zupę, mleko i chleb.

23-go października, 1919:

100 ludzi pracuje w Polsce pod kierownictwem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Polscy pracownicy w komitecie Czerwonego Krzyża otrzymują jako wynagrodzenie żywność i ubranie zamiast pieniędzy.

3-go listopada, 1919:

Najbardziej palącą potrzebą w Polsce w obecnej chwili jest walka z tyfusem. Amerykański Czerwony Krzyż sprowadził w tym celu do Polski 11 lotnych oddziałów i 4 główne oddziały operacyjne.

Szpitale, ochrony, zupne kuchnie rozdają odzienie, żywność w taki sposób, aby to było podnietą dla przemysłu.

10-go listopada, 1919:

Nadszedł do Polski na parowcu "Schwarcenfeld" ładunek odzieży, obuwia, kołder, zapasów żywności i przyborów szpitalnych, oceniony na $8,500,000, będący jednym z kilku okrętowych ładunków wysłanych do Polski via Gdańsk. Również 15 pociągów naładowanych odzieżą, żywnością, chirurgicznemi instrumentami, etc. Zakłada się towarzystwa dla szycia, którym Amerykański Czerwony Krzyż dostarcza materjały. Sporządzają one koszule, dolną bieliznę i pościel. Ameryka rozdaje tysiące ton gotowego ubrania. 5,000,000 sierot ,ofiar wojny w Polsce otrzymuje teraz pomoc.

Dostawą materjałów z magazynów Czerwonego Krzyża w Nowym Yorku, zajmował się reprezentant Wydziału Narodowego, Edward S. Witkowski i dzięki przychylności p. H. J. Rogersa, jednego z dyrektorów Aprowizacji Wojskowej ,bardzo wiele cennych materjałów uzyskał.

Odnośnie do tego samego okresu, urzędowe sprawozdanie Polskiego Czerwonego Krzyża o tej akcji bratniego Amerykańskiego Krzyża, akcji tak wybitnej i godnej najwdzięczniejszego uznania (może przez nieuwagę) **zupełnie przemilcza** i w szczególności tak dochody swoje i pomoc z zewnątrz przedstawia:

Od maja 1919 r. do 1-go stycznia 1921 r. wpływy Zarządu Głównego P. T. C. K. wyniosły mk. 71,971,786.16 — wydatki mk. 61,285,882.75. **Na wpływy złożyły się** donacja sejmowa 5 miljonów marek, zapomoga rządowa 20 miljonów, kwesta paryska 3 miljony, dar angielskiego Czerwonego Krzyża i Angielskiego Rządu 8 miljonów, ofiary zagranicznych towarzystw 8 miljonów, resztę stanowiły ofiary miejscowe i składki członków, liczba których w roku 1920 wyniosła bez mała miljon, — zgrupowanych w 6 Oddziałach Okręgowych i 305 Oddziałach Miejscowych.

Wobec tego "przeoczenia", poza przytoczonymi powyżej suchemi cyframi pomocy dla Polski ze strony Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przytaczamy kilka ustępów jego delegatów z objazdu po Polsce, odbytego na skutek prośby prezydenta Rady Ministrów Paderewskiego po objęciu przez niego rządów w Polsce. Oto co czytamy:

"Członkowie misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którzy dopiero co powrócili z południowo-wschodniej Polski z ośmiodniowej podróży inspekcyjnej, podczas której pokryli 1,500 mil i rozdzielili żywność, ubrania i lekarstwa w 20 miastach i licznych wioskach.

"Najstraszniejszą nędzę znaleziono w małej wiosce w okręgu kowelskim około 5 mil za polskiemi linjami. W rzeczywistości każda ze 120 osób jakie pozostały z ludności 1,000 głów liczącej, umierała z głodu i choroby. W pewnej, słomą pokrytej chacie, ośmioletnie dziecko było jedynym członkiem rodziny z sześciu, które nie miało tyfusu. W innym domu znaleziono matkę, która pielęgnowała dziecko konające na ospę. Pomiędzy miejscowościami, które odwiedzili pracownicy Czerwonego Krzyża wymienić należy Brześć Litewski, Kowel, Chełm, Włodzimierz Wołyński i Rawę Ruską.

"Wobec tego, że członkowie tej misji byli pierwszymi Amerykanami, których widziano w tych miastach i wioskach od rozpoczęca wojny otoczyli ich mieszkańcy tych miejscowości, domagając się wiadomości o krewnych w Stanach Zjednoczonych. W Chełmie było 500 niewiast, których mężowie wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych przed wojną. Nie otrzymały one żadnych pieniędzy od swych mężów, a w wielu wypadkach nie słyszały one nic o nich od więcej niż 4 lat. Gotowość pracowników Czerwonego Krzyża wysłania listów do Stanów Zjednoczonych przyjęto z wielką radością. Około 1,000 takich listów wysłał Czerwony Krzyż do wszystkich części Ameryki."

Tak pracował w Polsce Amerykański Czerwony Krzyż. — Ofiarował Polsce w samym tylko roku 1919 zapomóg przeszło dwanaście miljonów dolarów wartości i tyle serca, że niepodobna będzie nigdy o tem zapomnieć.

Olbrzymiej doniosłości były wszystkie inne pomoce, ale ta od Amerykanów była prawdziwie bratnią.

Tak się przedstawia pomoc Stanów Zjednoczonych i Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, tak się przedstawia działalność Paderewskiego w dostarczaniu pomocy Polsce, głodem i chorobami dotkniętej, takim był ratunek, jaki zapewnił on całej generacji dziatwy polskiej i takie gorące współczucie i szczere serce okazał on w dniach przełomowych braciom swoim w Ojczyźnie, ratując ich nietylko od głodu, ale wyrywając ich zarazem ze szponów bolszewickich. Gdyby Paderewski nie objął rządów i Polska nie otrzymała w czas, za jego wpływem i staraniem od Stanów Zjednoczonych i od Polaków z Ameryki, tak wielkich ilości zboża i innych środków spożywczych, oraz całego mnóstwa materjałów najniezbędniejszego zapotrzebowania, wobec strasznej nędzy, wywołanej zniszczeniem przez wojnę niemal całej przemysłowej wytwórczości kraju i wobec niemożności uprawy roli z powodu braku ziarna, maszyn rolniczych i rąk do pracy, ludność w Polsce nie miałaby dość siły odpornej, aby odeprzeć formalny najazd na kraj agitatorów i propagatorów bolszewizmu.

Dlatego słowa "au liberateur de la Pologne" (Wybawcy Polski) wypisane własnoręcznie przez Króla Belgijskiego na fotografji, ofiarowanej Paderewskiemu, były stwierdzeniem prawdy historycznej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Copyright: Text and Illustrations: by H. T. Beckert, Chicago, Ill.) 1932

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmili, że czytali ogłoszenie w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Czy Paderewski Zostanie Prezydentem Polski?

Oto Co Emocjonuje Opinję Amerykańską.

Kraków. (Pocztą.) — Od bawiącej od dwóch miesięcy w Polsce p. Ellen Madeyskiej, Polki - Amerykanki, stale mieszkającej w Ameryce, dokąd też w najbliższych tygodniach powraca, Ilustrowany Kurjer Codzienny otrzymał list charakterystyczny dla nastrojów amerykańskich wobec spraw polskich wogóle, szczególnie zaś znamienny dla poglądów i prądów w łonie Polonji amerykańskiej.

Nasza rodaczka z Ameryki zajmuje się w swych uwagach przedewszystkiem stosunkiem społeczeństwa polskiego w kraju do wielkiego naszego artysty i patrjoty, Ignacego Paderewskiego, który — jak to p. Madeyska z całym naciskiem podkreśla w swym liście do redakcji — „ma tak wyrobione poważanie w Anglji, we Włoszech, we Francji, a przedewszystkiem w Ameryce."

A dalej pisze nasza rodaczka z za Oceanu dosłownie:

W Ameryce już obecnie niektórzy robią zakłady o to, czy przy nadchodzących wyborach prezydenckich w Polsce zostanie Ignacy Paderewski wybrany prezydentem Rzpltej. Nie czynią tych zakładów Polacy, ale rodowici Amerykanie, którzy dla Paderewskiego żywią niezwykłą cześć i poważanie i stawiają Go na równi z najznakomitszymi Amerykanami.

Co się zaś tyczy samych Polaków amerykańskich — to zarówno na prawicy, jaki na lewicy, a więc we wszystkich ugrupowaniach polskich w Ameryce pragną tego, aby Ignacy Paderewski został prezydentem Rzpltej Polskiej.

Wogóle o ile tutaj w kraju w tej kwestji jest cicho — to zagranica interesuje się tem zagadnieniem niezwykle żywo. Mówią też w Ameryce, że w razie wyboru Paderewskiego na prezydenta Rzpltej — Ameryka zanuluje polskie długi, a conajmniej udzieli Polsce takich ulg, jakich w innym wypadku nie mamy żadnych widoków uzyskania.

W zakończeniu swych uwag, p. Madeyska wyraża nadzieję, że także społeczeństwo w kraju zainteresuje się bliżej tem zagadnieniem.

Od siebie red. „Kurjera" dodaje: „Cytując ten głos naszej Czytelniczki, jako charakterystyczny dla nastrojów wśród rodaków z Ameryki — musimy przytem zauważyć, iż głosy takie są — jak dotąd przynajmniej — „rachukiem bez udziału gospodarza." Nie wiadomo bowiem, jak do tych „pragnień zaoceanowych" odnosi się sam mistrz Paderewski."

PIĄTY PATENT.

Wydany mieszkańcowi miasta St. Louis na przyrząd usuwający pasy.

Francis J. Stuart, 3330 Stuart Bldg., St. Louis, Mo. niedawno otrzymał piąty patent na pomysłowy przyrząd na który przed kilkoma latam wydano inne patenty, a który jest znany pod marką „Plapao Pad", umożliwiający ludziom dotkniętym rupturą skuteczne samo-leczenie się, w tajemnicy we własnym domu i bez odkładania swej pracy. Ponieważ p. Stuart od długiego czasu wyrabia Plapao-Pads, może on każdemu kto do niego napisze wysłać szczegółowe informacje w tej sprawie.

ŚNIEŻYCA W NOWEJ ANGLJI.

Boston, Mass., 27. lutego. — Wielka zawieja śnieżna nawiedziła wczoraj w nocy całą Nową Anglję. Opad śnieżny w Cape Cod podano na 18 cali. — Cztery osoby zginęły w następstwie burzy. Autobus z 15 pasażerami ugrzązł w śniegu na drodze blisko Middlesboro i odkopano go dopiero po ośmiu godzinach.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

CHICAGO MAIL ORDER HOUSE MA PRZESZŁO 5,000,000 ODBIORCÓW W STANACH ZJEDN.

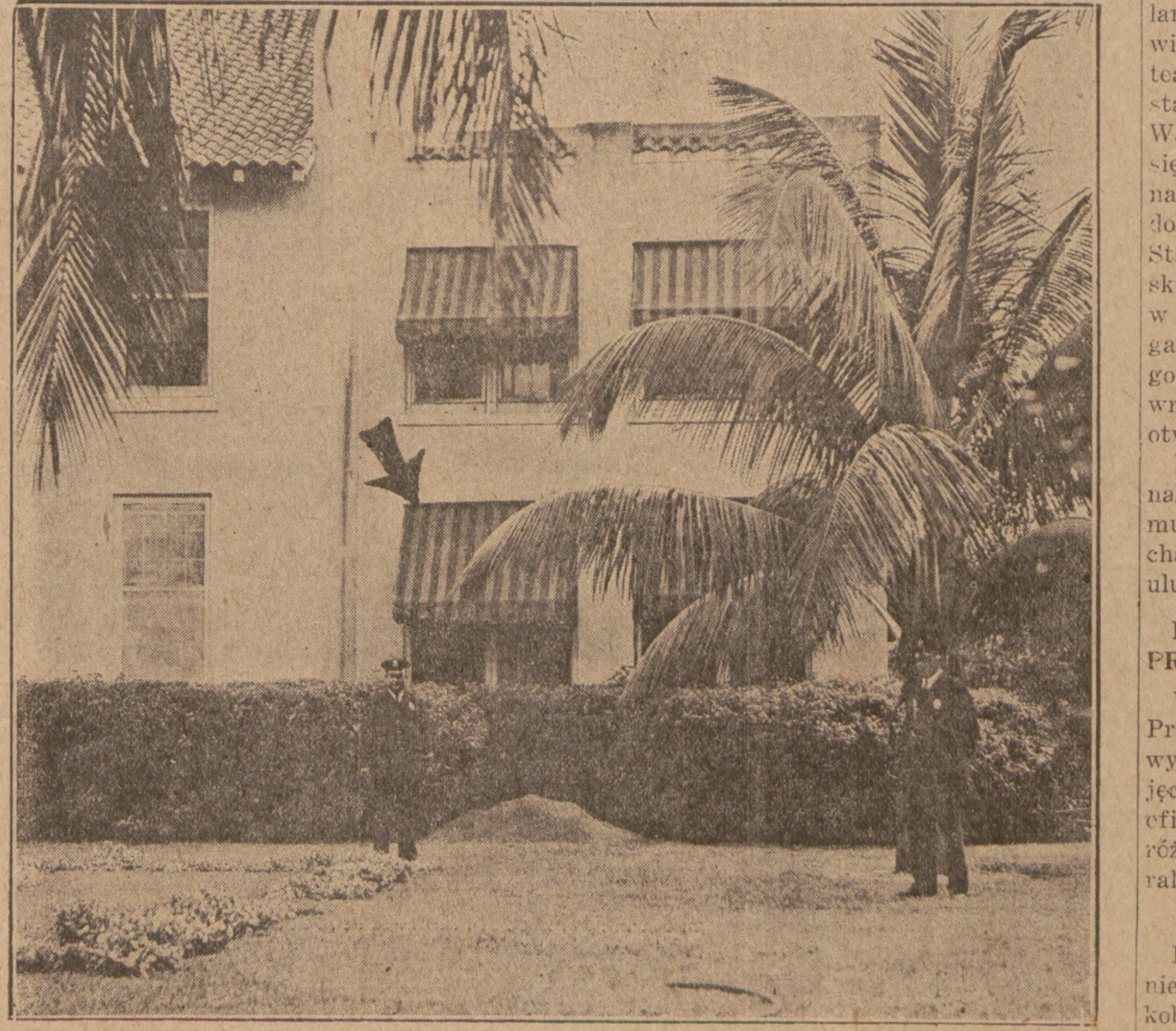


Gdy spółka „Chicago Mail Order Co." otworzyła swój skład pnr. 511 S. Paulina ul., w pobliżu Harrison ul., znaczyło to, że chicagowianie będą mogli kupować towar po sensacyjnie niskich cenach jakie dawniej dostępne były tylko dla miljonów odbiorców poza Chicago przez 43 lata.

Ubrania męskie, damskie i dziecięce, obuwie etc., sprzedawane są każdego dnia po cenach, które w wielu wypadkach nie pokrywają koszt wyrobu, nawet koszt materjałów.

Rodziny chcąc oszczędzić trochę grosza udają się regularnie do składu Chicago Mail Order House, pnr. 511 S. Paulina ul., blisko Harrison ul., tuż przy stacji kolei górnej linji Metropolitan.

STRAŻ PRZED POKOJEM MAYORA CERMAKA W SZPITALU.



Policjanci z Miami na zewnątrz pokoju mayora w szpitalu Jackson Memorial. Pokój mayora wskazuje strzałka. Obcych nie dopuszcza się blisko pokoju. (Klisza Acme).

ŚPRZEDAŻ URZĄDZONA PRZEZ
ZARZĄDCÓW OUTLET SKŁADU!

CHICAGO MAIL ORDER CO.
Harrison and Paulina Sts.
Office of the Manager.
THE POLISH DAILY NEWS
1455 W. Division St.
Chicago, Ill.

Szanowni Panowie!
Wiemy, iż Panowie z przyjemnością dowiedzą się, że rezultaty jakie otrzymaliśmy z ogłoszeń w Ich piśmie, są nadzwyczaj zadowalające.
Winszujemy także czytelnikom pisma Szan. Panów ich zdrowego rozsądku w uznawaniu wartości ofiarowanych w Outlet składzie jako najlepsze w Chicago.
Niniejsze ogłoszenie naszej Sprzedaży Urządzonej przez Zarządców Outlet Składu wyraża naszą wdzięczność Waszym czytelnikom a naszym odbiorcom.
Z poważaniem,
CHICAGO MAIL ORDER CO.
N. C. Weinberg, zarządca Outlet.

Sprzedaż Rozpocznie Się w Poniedziałek o Godzinie 8:30 Rano

NAJWIĘKSZA LICZBA TANIOŚCI NA TĘ SPRZEDAŻ ZARZĄDCÓW OUTLET SKŁADU!
Ceny zniżyliśmy do ostatniego stopnia dla okazania Wam naszej wdzięczności za Wasze poparcie. Wszyscy nasi starzy odbiorcy uczynią tę sprzedaż
UROCZYSTOŚCIĄ TANIOŚCI!
Przyprowadźcie swych znajomych. Pokażemy im
PRAWDZIWE OSZCZĘDZENIA!
Przyjdźcie każdego dnia a spotkacie wszystkich swych znajomych.
CZYTAJCIE — PRZYJDŹCIE OSZCZĘDZICIE!



DAMSKIE PŁASZCZE
Dla Pań i Panien — Kostjumy i Płaszcze Upiększone Futrem — $1.99 — Wartości do $5.98
Dla Pań i Panien — Płaszcze Upiększone Futrem — $2.99 — Wartości do $9.98
CENY NIE BĘDĄ NIGDY NIŻSZE!
PŁASZCZE DLA DZIEWCZĄT: 99c
PIĘKNE FUTREM OZDOBIONE PŁASZCZE DLA PAŃ I PANIEN — $4.99 — Wartości do $15.98

Specjalności Zarządców Outlet Składu
1,500 SUKIEN. — Wszystkie nowe. Wartości do $7.98. Z jedwabnej płaskiej KREPY. Outlet cena $1.49
SUEDE TRZEWIKI. — Niespodzianka. Wartości do $2.50. Czółenka i do zawiązywania. Brunatne i czarne. Outlet cena 49c
1,000 DAMSKICH GORSETÓW I GIRDLES. — Wartości do $2.00. Niespodziankowa taniość. Outlet cena 49c
SWETERY DLA CHŁOPCÓW I MŁODZIEŃCÓW I DLA KOBIET I DZIECI. — Większość są czysto wełniane. Wartości do $2.00. Outlet cena 49c
SUKNIE DLA PAŃ I PANIEN. — Z rayonowych, jedwabnych i bawełnianych druków. Wartości do $1.95. Outlet cena 49c

ZABAWKI I GRY. Jig Saw gry, trąbki do bicyklów, wart. do 35c, 5c
MĘSKIE TRZEWIKI DO ROBOTY. Doskonałe wartości, 99c
AKSAMITNE PŁASZCZE. Dla dzieci, wiel. 2 do 4, —79c

PRZYJDŹCIE DO SKŁADU TYSIĄCA SPECJALNOŚCI
CHICAGO MAIL ORDER CO.
HARRISON & PAULINA STS. MARSHFIELD "L"
Otwarte Codziennie od 8 do 6. W Czwartki i Soboty do 8:30 Wieczorem

Izba Znosi Ograniczenia Na Trunki Medyczne.

Pozwala również lekarzom przepisywać piwo.

Washington, 27. lutego. — Izba reprezentantów uchwaliła w sobotę i odesłała do senatu bil Cellera znoszący wszystkie statutowe ograniczenia na wydawanie recept medycznych na trunki.

Za sprawą suchych w Izbie, bil przewiduje legalizowanie recept na piwo dla chorych osób. Zastrzeżenie to wpisano do bilu w piątek na żądanie prohibicjonistów, którzy spodziewali się ubić bil przez obciążenie go sprzecznemi poprawkami.

Bil usuwa również obecne wymaganie, że lekarze muszą podawać rodzaj choroby, na którą trunek jest przepisany.

BEZIMIENNI BOHATEROWIE.

Odbyła się w dniu wczorajszym premjera najnowszego filmu dźwiękowego z Polski — Bezimiennych Bohaterów.

Bogata wystawa, wzruszająca treść, świetna gra polskich artystów, a przedewszystkiem strona techniczna (niezwykle wyraźnie odtworzono mowy i śpiewy), składają się na wielki sukces filmu.

Z gry artystów niepodobna wyróżniać kogogolwiek specjalnie, wszyscy stali na najwyższym poziomie, a więc urocza Marja Bogda w głównej roli kobiecej, Zula Pogorzelska w przekomicznej roli właścicielki pensjonatu, znany nam już amant polski Adam Brodisz, świetny jako komisarz Eugenjusz Bodo, Stefan Jaracz, jako fałszerz, Wiktor Biegański, jako szef bandy fałszerzy dolarów, wreszcie dwaj wesołkowie Skonieczny i Sielański z teatru „Morskie Oko" — pozostawili niezatarte wrażenie. — Warszawa, na tle której toczy się akcja filmu, przesunęła nam się w szeregu pięknych widoków, przez chwilę byliśmy na Starem Mieście, Marszałkowskiej, jechaliśmy tramwajem w Aleje... podziwialiśmy bogactwo zwierząt Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, wreszcie tańczyliśmy w nowootworzonym dancingu Adrja.

Ilustracja muzyczna, doskonale dostosowana do akcji filmu, a oryginalne tango „Kocham", stanie się napewno najulubieńszą piosenką sezonu.

HOOVEROWIE WYDAJĄ PRZYJĘCIE POŻEGNALNE.

Washington, 27. lutego. — Prezydentostwo Hooverowie wydali w sobotę formalne przyjęcie pożegnalne dla wysokich oficerów armji i floty i szefów różnych departamentów federalnych.

Nie boi się.

Konduktor: — Niech pan tu nie siada, bo to przedział dla kobiet.

Jadący: — Niech się pan nie boi, dam sobie z niemi radę.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. / Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to / Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

„Propagandowy" Film z Polski.

Przebiegli i przedsiębiorczy Amerykanie mówią: "Every knock i a boost." Dlatego to, co jest napisane poniżej, niech nie będzie przyjęte, jako potępienie, aby tylko zaszkodzić w sposób zjadliwy, lecz jako chęć dopomożenia w udoskonaleniu maszyny propagandowej Polski, którą tylko dobrą propagandą, zdrową i umiejętną, można "sprzedać" światu. Bez odpowiedniej propagandy, Polska zawsze pozostanie w wyobraźni obcych, jaką ją wymalują Niemcy. Propaganda polska, nie mająca na celu urobienia opinji świata dla ukrytych celów zaborczych, jak to czynią Niemcy, może śmiało nieść światu wszystkie piękne rzeczy, wszystkie swoje zdobycze w dziedzinie kultury i sztuki, z których wszyscy Polacy są dumni, a o których, niestety, nie wielu wie poza Polakami.

Lecz, powiadamy, propaganda musi być umiejętna, któraby sposobem prostym, nieprzesadzonym, lecz w gustownych ramach, przedstawiała zalety narodu polskiego i piękno Polski. Aby obcy po zobaczeniu coś z Polski, wynosili o Polsce i o Polakach coraz lepsze wrażenie. Propaganda musi działać na obcych przekonywująco, a jeżeli nie, to lepiej żeby żadnej propagandy nie było, bo rzecz źle opracowana, w mylnem świetle przedstawiająca Polskę, szkodzi więcej, aniżeli pomaga. Wiadomo, że żaden Amerykanin nie mówi obcym źle o swej ojczyźnie, lecz stara się zawsze mówić dobrze i pokazywać wszystko to, co piękne. Dlatego powinniśmy się uczyć od nich prowadzenia propagandy, dzięki której Stany Zjednoczone stały się tem, czem są.

Dla przykładu, aby kierownikom akcji propagandowej w Polsce wykazać, że brak im sprytu propagandowego, brak zrozumienia ważności propagandy oraz złych następstw, jeżeli sprawa nie jest przeprowadzona gruntownie — podamy tu list pewnego czytelnika, który udał się do teatru w Londynie, aby oglądać film „Polska", nakręcany raz na tydzień przez Polską Agencję Telegraficzną. Oto list:

„Już przy wyświetlaniu tytułu okazało się, że ma to być nie „moving picture" (film), lecz „mowing picture", tj. ścinający, zrzynający obraz. Zapowiedź ta przyjęta śmiechem na widowni, była w całej pełni wykonana. Na ekranie pokazano szereg widoków Warszawy, Wilna, Wołynia, Lwowa i Huculszczyzny. Tekst napisów angielskich był pretensjonalny, język niepodobny do angielskiego, upstrzony błędami ortograficznemi. Zdjęcia zaś, — był to widok zarazem żałosny i komiczny. Pokazywano wertepy koło mostu kolejowego w Warszawie (ale nie most Poniatowskiego), dwóch łysych golasów, baraszkujących w jakiejś rzeczce w Druskienikach, źle wypchane wilki w Muzeum w Białowieży, (ale nie samą puszczę i nie żywe żubry), prawdziwie bezsensowne zdjęcia rzekomego folwarku poleskiego i huculskiego, wreszcie, ilekroć zdjęcie miało przedstawiać jakiś budynek miejski, policjantów rozpędzających gromady gapi i uliczników. W filmie, zatytułowanym „Polska", nie było Krakowa, Tatr, Sląska, Poznania, Gdyni, słowem, całej Polski zachodniej. Jako typowe zdjęcia ludności pokazywano... winnice w Zaleszczykach, suszarnię tytoniu w zagrodzie chłopskiej, stadko chudych owiec w Karpatach. Technika i fotografja stały na poziomie 1900 r., na określenie zaś braku smaku i wyrobienia artystycznego oraz bezdennej prowincjonalności całego filmu, brak mi słów. Na zakończenie podano groźne ostrzeżenie o „copyright" właścicieli filmu, w nieuzasadnionej obawie przed tem, aby ktoś pomysłowy nie włączył części filmu do popularnych tutaj parodyj filmowych.

„Publiczność w ilości tysiąca osób opatrywała film niepochlebnemi uwagami. Po jego końcu rozległy się ironiczne oklaski. Oficjalni panowie z ambasady, którzy przyprowadzili swych znajomych, niebardzo wiedzieli, co mają ze sobą zrobić. Na dobitek dowiedziałem się, że film uchodzi za najlepszy z polskich filmów krajoznawczych i że był sporządzony przed paru laty z wielkim nakładem pieniężnym."

Czytając te słowa miałoby się ochotę zaproponować panom z PAT'a napisanie książki pt.: „Jak nie należy robić propagandy." Zdaje się, że mając takie doświadczenie, wywiązaliby się tym razem dobrze ze swego zadania.

Filmu „Polska", o którym mowa, nie widzieliśmy, lecz sądząc po innych „arcydziełach filmowych" z Polski, śmiemy przypuszczać, że krytyka jest rzeczowa. Dobrze, że film ten nie przywędrował do Ameryki, bo tu jeszcze więcej mógłby zaszkodzić.

Ktoś w Polsce powinien zwrócić uwagę na akcję propagandy za pomocą filmów dźwiękowych.

Przed dwoma, czy trzema laty nadeszła wiadomość z Polski, że władze zaangażowały jakąś wielką firmę filmów dźwiękowych dla robienia zdjęć widokowych z Polski. Filmy te miały być wyświetlane od czasu do czasu, jako dodatki rozmaitości ze świata, na ekranach wielkich teatrów amerykańskich, lecz dotychczas jakoś cicho o tem, jak o zapowiadanych szumnie programach radjowych z Warszawy. Programy miały być, mówiono nawet, która orkiestra będzie dawała koncerty, lecz dotychczas ani słówka o tem. To nie jest propaganda.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND, — 1-II.

Dzienniki są główną i zasadniczą częścią poparcia handlu detalicznego, twierdzi p. John Warr, wice-prezydent działu ogłoszeniowego firmy B. Altman & Co. w New Yorku na sesji Stowarzyszenia Wydawców Stanowych.

"Ludzie będą zawsze czytać gazety", dowodzi on. I będą czytać staranniej zwłaszcza jeśli pismo jest interesujące i daje ciekawe wiadomości lokalne.

Im więcej świat byznesowy zrozumie ważność i znaczenie pisma codziennego dla ogłoszeń, tem lepiej będą rezultaty dla kupiectwa, dla ogółu czytającego i dla pisma.

Niechże te trafne uwagi przeczytają sobie nasi kupcy i niech się ogłaszają w naszem piśmie.

„Lat temu wiele umierał w Krakowie kapłan-zakonnik, człowiek dla wielkiego rozumu, serca i cnoty, otaczany czcią powszechną. W dniu śmierci kazał się ubrać odświętnie. Wijatyk przyjął z ogromną miłością, a potem prosił, żeby mu odczytano pierwszy rozdział ewangelji św. Jana: „In principio erat Verbum — Na początku było Słowo". Ostatnie niemal jego słowa były: powiedzcie przełożonym: laetantes ibimus — odchodzę z radością!"

Ks. Arcyb. Bilczewski.

Hitler Mówi Teraz Oficjalnie.

Kiedy Hitler, będąc tylko zwykłym wodzem swych bojówkarzy, żądał zwrotu Niemcom Pomorza, z głosem jego zagranica nie liczyła się, a rząd niemiecki dla uratowania swego stanowiska mógł oświadczyć, iż za mowy Hitlera nie bierze odpowiedzialności. Obecnie jednak, kiedy Hitler został kanclerzem Rzeszy i stale żąda nowego rozbioru Polski, sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, gdyż tego, co powie obecnie kanclerz, rząd nie może odwołać, ani wymówić się, że nie jest odpowiedzialny. Gdy Hitler przemawia z krzesła kanclerskiego, mowy jego są oficjalne i zgodne z programem rządu.

Ostatnio Hitler pozwolił sobie na nowy wybryk. W wywiadzie z przedstawicielami posłusznej za marki berlińskie prasy angielskiej, powiedział:

„Drugą niesprawiedliwością wyrządzoną Niemcom jest oczywiście korytarz Polski. Obecna sytuacja jest dla każdego Niemca nieznośna, wobec niemieckiej ludności, o jaką tu idzie — nie mówiąc już o innych przyczynach — korytarz Polska musi nam zwrócić. Niema niczego, coby naród niemiecki odczuwał jako większą niesprawiedliwość i co byłoby dla niego bardziej nie do przyjęcia. Ta sprawa musi niedługo ulec załatwieniu."

Oświadczenie to zamieściły i zaopatrzyły w odpowiednie, przychylne Berlinowi komentarze następujące pisma: „Daily Express", „Daily Mail" i „Manchester Guardian", które już przed wojną, a bardziej jeszcze po wojnie zamieszczały zawsze płatne artykuły propagandy niemieckiej.

Pisma te twierdzą, że Pomorze powinno być zwrócone Niemcom, gdyż „w przygniatającej liczbie zamieszkałe jest przez Niemców." Czy to nie szczyt blagi Anglików—wobec faktu, że jeszcze przed wojną i w czasie wojny Polacy na Pomorzu posiadali tyle głosów, że zawsze mogli wybrać posłów do parlamentu pruskiego Polaków?

Anglikom za pieniądze Berlina można blagować, jeżeli wierzą, że blaga ich nie hańbi i nie poniża w oczach świata, lecz Hitlerowi, jako kanclerzowi Rzeszy, nie wolno bezkarnie żądać nowego rozbioru Polski. Hitler czyni to jednak, chcąc sprowokować Polskę, przypuszczając, że w zbrojnym zatargu Niemcy zwyciężą i winę za wywołanie nowej „ruchawki wojennej" zwalą na barki Polski. Myli się jednak Hitler i jego wszyscy zwolennicy, bo Polska, doświadczona przeszłością, nie pozwoli się tak łatwo wyprowadzić w pole nowemu Bismarckowi Niemiec.

Bądźcie Dumni Zeście Polakami.

Jeśli chodzi o sprawy kobiece, to pewien socjolog powiedział: "Sytuacja kobiety w danym narodzie jest miarą jego kultury". Polska i pod tym względem należy do państw przodujących. Kobiety u nas już dawno posiadają prawo wyborcze. Anglja dopiero przed dwoma laty skończyła z tą kwestją. We Francji jest jeszcze gorzej. Stara i demokratyczna republika odmawia praw kobiecie. W Niemczech kobiety otrzymały prawa na skutek rewolucji 1918 r. W Polsce zaś ustawę tę zaprowadzono bez walki feministycznej.

„STABILIZOWAĆ".

(Głos Narodu w Jersey City).

Prezydent Hoover, w przemówieniu wygłoszonem w poniedziałek, 13 lutego, na wielkim bankiecie ku czci Lincolna w Krajowym Klubie Republikańskim w New York, rzucił pod adresem narodu amerykańskiego wielką przestrogę: "Stabilizować."

Dopiero teraz, po trzech latach, prezydent Hoover przyznaje, że zachwianą równowagę gospodarczą trzeba "stabilizować" przy pomocy "deflacji" czyli przez zmniejszenie wartości dolara, który obecnie jest droższym o 75% jak stwierdzają wszyscy eksperci ekonomiczni i finansowi.

Przez trzy lata prezydent z uporem wiernego zwolennika systemu kapitalistycznego wierzył w cudowne uleczenie zachwianej równowagi walutowej, i tę prawdę swoją głosił narodowi amerykańskiemu przepowiadając ciągle powrót dobrych czasów, przekonany że mu to dopomoże zostać ponownie prezydentem.

Po ostatnich wyborach prezydent Hoover poczuwszy się wolnym do ogromnej odpowiedzialności przed narodem, zdobył się na odwagę i powiedział narodowi to, co każdy obywatel rozumiał swym prostym rozumem, że zachwiana równowaga nie zostanie przywrócona "cudownym" sposobem, ale odpowiedniemi zarządzeniami gospodarczemi i finansowemi.

Prezydent Hoover odważył się wypowiedzieć wielkie słowo —"stabilizować," dopiero teraz, kiedy cały naród wypowiedział się, że wszelkie półśrodki nie pomogą do uleczenia obecnej depresji, bez wyrównania wartości waluty do wartości pracy ludzkiej, względnie produktów pracy ludzkiej.

Prezydent Hoover wypowiada się przeciw stabilizacji przez "inflację," powiększenie cyrkulacji pieniędzy, a doradza stabilizację przez "deflację," czyli pewne stałe zwiększenie wartości pieniędzy.

Według teorji prezydenta Hoovera, wartość obecnego dolara powinna być określona na dwa dolary i stosownie do tego puszczona w obieg podwójna ilość nowych dolarów w stosunku do będących obecnie w obiegu.

Przez to zarządzenie, ceny na produkty i ceny pracy wzrosną, a równocześnie wszelkie długi zmaleją o 100 procent.

Właściciel farmy, czy domu, mając hipotekę na domu 5,000 w drogich dolarach, będzie ją mógł spłacić łatwiej taniemi dolarami, nabywanemi z dwukrotną łatwością.

Czy prezydent Hoover będzie chciał zająć się przeprowadzeniem tego dzieła w ostatnich tygodniach swych rządów, to inna rzecz, ale jego wypowiedzenie się jest aprobatą ze strony kapitalistycznej partji republikańskiej, dla partji demokratycznej z prezydentem Rooseveltem na czele, że mogą tego dokonać.

Wszystkie nadzieje narodu amerykańskiego, że z przyjściem partji demokratycznej dojdzie do zmian na lepsze, mają olbrzymie widoki zrealizowania.

Prezydent Roosevelt już wie, jakiego poparcia i współpracy będzie mógł się spodziewać od całego narodu, przestrzeżonego przez prezydenta Hoovera, o niemożliwości utrzymania takiego stanu rzeczy, w jakim się kraj znajduje.

Prezydent Hoover mógłby się był uczynić wielkim prezydentem, godnym stanąć w rzędzie z Lincolnem, gdyby był to uczynił przed dwoma laty.

Ale i za to, co uczynił, należy mu się wdzięczność. Przez swe oświadczenie, że "stabilizacja waluty jest nieodzownie potrzebna," przygotował on naród do tej bolesnej operacji, która pociągnie się przez kilka miesięcy i spowoduje wiele cierpień i niewygód dla całego narodu, ale w rezultacie doprowadzi do uleczenia gospodarczego organizmu narodu amerykańskiego, a z nim może całego świata.

Cierpiący naród amerykański wiedząc, że jego cierpienia skończą się napewno w przeciągu pół roku, a najwyżej dziewięciu miesięcy, zbierze wszystkie siły i przetrwa chorobę, która bez tego musiałaby się skończyć śmiercią obecnego ustroju kapitalistycznego.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W Pociągu Do Zakopanego?

— Uszanowanie! Pan do Zakopanego?

— Tak. Udało mi się pożyczyć trzydzieści złotych, więc jadę...

— Poco?

— Żeby tam znaleźć jakiego znajomego, coby mi pożyczył na powrót...

— Słyszałem, że wśród górali jest dużo zbójów...

— To dlaczego pan jedzie z kobietą?

— Panie, to nie kobieta, to moja teściowa! Wypadła z szóstego piętra, to zabiła konia dorożkarskiego, a jej nic! Topiła się, to utopiła, dwóch ratowników, a sama wylazła! Strzelił do niej bandyta, to kula zrykoszetowała o odcisk baby i zabiła bandytę! W góralach jeszcze jedyna moja nadzieja!

— Czy pan nie mógłby przestać mnie kopać?

— Przepraszam, to z radości...

— Po jakiego Filipa panu radość wyłazi nogami?

— Bo, widzi szanowny pan, jestem z zawodu fordanserem...

— Co za szkoda, żeś pan nie został fałszerzem pieniędzy!

— A to dlaczego?!

— Bo byś pan siedział spokojnie na Pawiaku, zamiast mi spodnie walać w wagonie...

— Więc uważasz, myślę: zrobię koniec z babą! Podkradłem się z tyłu i nożem ją raz, drugi...

— Rety, ludzie!

— Co panowie mi kobiety straszą i o jakiś morderstwach plotą!

— O jakich morderstwach? Opowiadam barwnie koledze, jak jadłem babkę świąteczną, a pan się denerwuje...

— Dowcipny!

— Panie, wyrzuciłem pana na poprzedniej stacji, a pan znów jedzie na gapę?

— Panie konduktorze. Miłość do kobiety pędzi mnie w zaśnieżone wnętrze naszych Tatr!...

— Zeszłym razem mówiłeś pan, że jedziesz do chorego ojca!

— Ale to panu konduktorowi nie konwenjowało, więc zmieniłem program...

— Wyjazd z wagonu, pókim grzeczny!

W CUKIERNI NA GIENSZEGASS.

— Oj, ale Niemcy podnieśli teraz wielki gewałt o rewizję traktatu Wersalskiego.

— Dlaczego oni nie mają robić gewałt? Przecież to nic nie kosztuje.

— Uj, żebym ja miał 10% tego, co ich kosztuje, to jabym teraz siedział u Loursa, a nie tutaj z wami.

*

— Czy w Rosji odbywają się reprezentacyjne polowania?

— Ja myślę, że tak.

— A na co tam polują?

— Jakto na co? Na kontrrewolucjonistów!

NA DANCINGU.

O północy świateł siła,
Blask był mocny, blask był duży,
Dansereczka moja miła,
Lecz gdy dzionek w okna zerka
Wyglądała, jak kwiat róży.
I wyszliśmy o poranku,
Wyglądała ma danserka,
Jak zeschnięty liść rumianku.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ TRZECIA.

HONOR.

(Ciąg dalszy)

Próba nawiązania rokowań, podjęta przez Paskiewicza, była niewątpliwie dowodem, że armja rosyjska gotuje się do szturmu, lecz pragnie tego szturmu jednakże uniknąć. Wynikało stąd, że zarówno Krukowiecki, który tak stanowczo i śmiało ujął naczelną władzę w swe ręce, i Prądzyński, który popierał go silnie i był jego głównym doradcą w dziedzinie działań armji, obowiązani byli spełnić swe obowiązki do końca. Energja, przysięgi i odezwy, wreszcie znana zapobiegliwość Krukowieckiego, oraz wspaniała pomysłowość Prądzyńskiego, były, takby się ponad wszelką wątpliwość zdawało, zupełną rękojmią, że właśnie teraz zdobędą się na wysiłek ostateczny, i poprowadzą sprawy ogólne jeśli nie ku pomyślności, to w każdym razie drogą szczerości i drogą honoru. Stało się zupełnie przeciwnie. Szybkie zerwanie rokowań, w które nietylko uwierzyli, ale w które poprostu włożyli swe dusze, powaliło ich w proch zwątpień, goryczy i rozpaczy, i pchnęło na śliską ścieżkę nieszczerości, intryg, fałszu i najgorszej małości. W zaślepieniu swem i tragicznem wprost zacietrzewieniu zgodnie pragnęli, aby wypadki zadały kłam nadziejom tych, którzy tak dumną odpowiedź Moskalom posłali. Lecz jednocześnie popełnili zbrodnię wobec sumienia własnego i wobec sumienia narodu. Nie zrzekli się swej władzy, nie powiedzieli publicznie, co o położeniu naprawdę myślą. Nie wydali wszystkich potrzebnych rozkazów, nie sprowadzili silnej grupy Ramoriną do Warszawy, i oni właśnie zniweczyli resztę możliwości.

Lecz o tem stolica nie wiedziała.

VIII.

Zarski wiedział.

Pełniąc niemal bez przerwy wiernie służbę przy sztabie słyszał bardzo wiele, widział jeszcze więcej, a reszty się dorozumiał. I wtedy wyczerpała się ostateczna siła jego duszy. Zrezygnował. Nie buntował się już, słów groźnych nie ciskał, zaciął się w sobie, milczał i słuchał. Kategorycznie tylko odmówił Prądzyńskiemu adjutantowania, i postarał się o przydział do boku generała Sowińskiego, który objął komendę Woli. Staruszek przyjął go szczerze, po żołniersku, pocieszył jak ojciec syna, i powiedział poprostu:

— Anim polityk, anim wódz wielki. Ale znam jedno: honor. Majorze, powierzonej nam Woli wrogowi nie oddamy, chyba, że ten... wróg życie nam zabierze.

— Tak jest, panie generale.

— Ale... ty, majorze, niedawno się ożeniłeś? Jakże?

— Żona moja wie, com ojczyźnie winien.

— Daj tedy rękę i spiesz do domu. Jutro staw się o świcie

— Podług rozkazu, panie generale!

Jutro!...

Była już późna noc, stolica spała. I nikt w tej stolicy nie wierzył jeszcze w możliwość jutrzejszego szturmu, nikt nie wierzył jeszcze w możliwość przegranej. Wierzyli w nią wodzowie, lecz również nie na jutro. Moskal miał tedy wodzów, armję i stolicę zaskoczyć niespodzianie.

Halinka spała także. Długo, osłaniając lampkę dłonią, stał nad jej łóżkiem i w strasznej, bo śmiertelnie spokojnej i śmiertelnie smutnej zadumie wpatrywał się w jej twarz najdroższą — i drżał. Obudziła się jednak.

— Konrad — wyszeptała cichutko i wyciągnęła ku niemu białoróżane, prześliczne ramiona — jak dobrze, że jesteś... Taki straszny sen miałam o tobie...

....

Nie spali tej nocy. Switało już, kiedy znużony zdrzemnął się na chwilę, i nagle, zupełnie nagle porwał się na nogi. Huk! Posępny... daleki... znany... oczekiwany...

— Działa — zbielałemi wargami wyszeptała Halinka — działa biją!

— Szturm!

— Jezus-Marja! A mówili, że jeszcze nie dzisiaj!

— Szturm! Budź mamę. Natychmiast! Przenoście się zaraz na Pragę.

— Jezus-Marja! Konrad! A ty?!

— Przyjadę do was. Teraz na Wolę. Gdzie Pazucha?

— Pazucha znikł jeszcze wczoraj.

— Jakto znikł?

— Poszedł, a służbie powiedział, że idzie się bić!

....

I nadeszła rychło ta ostatnia chwila.

Swit czynił się coraz większy — i wszędzie już wokoło — w całem domostwie, podwórzu, na ulicy panował wrzaskliwy i tchórzliwy popłoch. Działa biły coraz głośniej, coraz szybciej i jakby coraz bliżej — a kiedy w stronę centrum miasta przemknęła pełnym galopem duża grupa wojskowych, nieopanowany strach rozszerzył się na całą dzielnicę.

Halinka w milczeniu, przemocą tłumiąc rozpaczliwe łkanie, przygotowywała dla męża wszystkie przybory. Trzęsąc się jak w fabrze starannie jednak obejrzała pistolety, kilkakrotnie sprawdziła, czy pałasz, świetnie przez Pazuchę wyostrzony, lekko wysuwa się z pochwy, czy portfel, w którym były papiery i pieniądze, dobrze jest w kieszeni zapięty, — a kiedy już wszystko było gotowe jakby nagle zdrętwiała, i słowa już nie mogła przemówić. Smiertelna powaga była na jej pobladłej na płótno twarzyczce, a łuna grozy w rozszerzonych oczach. Jakąś niezwykłą siłą wywołany uśmiech rozchylił, a raczej skrzywił zlekka jej drżące, prawie sine wargi i trwał tak niby najsmutniejszy kwiat szyderczej jesieni. Wyszeptała cicho, bezdźwięcznie, z męką utajoną:

— Wiem, coś winien ojczyźnie, i com ja jej winna. Tak, tak, to jest tak przecież. Pisałeś dźwięczne wiersze na chwałę wolności, a teraz bronisz jej piersią własną... i rozpaczą moją! Konrad! — krzyknęła nagle, a krzyk ten jak płomienny sztylet przebił jego serce. — Przysięgam ci! Jeśli będzie syn, będzie waszym prawdziwym mścicielem!!!

— Halinko... maleńka moja... Zwycięstwo jest jeszcze możliwe.

— Może Bóg się zlituje... Konrad... ty wiesz... życie moje...

— Nie wolno ci umierać! — krzyknął wtedy, a jasny błysk wspaniale rozświetlił jego czarne oczy. — My tam.... idziemy... honor przekazać synom i wnukom! A wy... tu strzec macie dumy i świętości ogniska polskiego! Pamiętaj... Halinka... to jest moja wola! — zachwiał się nagle, zatoczył bezsilnie. Zwiotczała i złamała się jego dumna postać, i nagle z wybuchem rwącego, krótkiego łkania upadł na kolana. Ręce jego objęły jej zdrętwiałe nogi, a ciężka, gorąca głowa wtuliła się rozpaczliwie między jej kolana. Ale podźwignął się zaraz i znalazłszy oczyma jej przerażone oczy, wyszeptał z męką i z śmiertelną siłą: — A jeśli zginę... tam... to wiedz, żem zginął z honorem... i nie zapomnij o mnie... i przekaż...!

Nie krzyknęła, nie zachwiała się, nie zemdlała. Z niekobiecą siłą uchwyciła go pod ramiona, uniosła, i z oczyma w oczach, z ustami na ustach wyszeptała: — Nigdy nie zapomnę, rozumiesz? Nigdy!!! Ty jeden... Nigdy!

— Niech ci Bóg... Niech ci Bóg... Bywaj!

Jeszcze jeden pocałunek, jeszcze jeden dreszcz na zawsze zapamiętany, jeszcze kilka sekund ostatniego czaru. Biły coraz głośniej działa, i poza oknami krzyczeli trwożnie ludzie.

— Bywaj...!

Trzasły drzwi. Jakiś krzyk! Jeden, drugi, dziesiąty! Huk dział! Ach, Boże! Wyraźny tentent konia!

Wielki Boże!

Halinka upadła. W tej chwili strasznej poznała już całkowitą prawdę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

WRZODY.

Wrzody! Na samo wspomnienie o tem człowiek wzdryga się, gdyż wrzody są zwiastunem bólu wielkiego, a przytem sam wygląd ich razi każdego. Pomimo tego wszystkiego jednakże, powinniśmy być wdzięczni naturze za ten jeden ze sposobów, do którego się ona ucieka, by **ochronić człowieka przed chorobotwórczem działaniem bakteryj.**

Jak zgrubiała skóra na przegubach nóg i rąk poddawanych ciągłemu tarciu podczas pracy i chodzenia ochrania je od dalszych następstw, tak też i wrzód jet wynikiem działanie natury w celu niedopuszczenia szkodliwych bakteryj do rozwinięcia się w organizmie człowieka. Gdyby nie pomyślny rezultat walki odbywającej się wewnątrz wrzodu z zarazkami, te rozmnożyłyby się w naczyniach krwionośnych zarażając cały organizm człowieka i powodując komplikację mogące być powodem śmierci człowieka. W ten sposób więc — przez formowanie wrzodów — natura zabezpiecza organizm ludzki przed rozmnożeniem się w nim zarazków, które dostały się doń przez naskórek.

Jak szyko można się pozbyć wrzodu, zależy od tego, w którem miejscu uformował się, jakie bakterje znajdują się we wrzodzie, jak się go leczy, jaka jest odporność organizmu danego człowieka i jaki jest jego ogólny stan zdrowia.

Otwarcie skóry jest **jedną z częstych przyczyn powstawania wrzodów.** Przetarte lub za ciasne kołnierzyki, lub też twarda spinka u kołnierzyka może spowodować zadraśnięcie skóry na szyi, przez które dostają się zarazki do głębszych warstw skóry. Zaniedbane otarcie skóry pod pachami daje wszelką sposobność zarazkom zawsze tam się znajdującym, przedostania się przez pory ciała w tych miejscach. Za ciasne obuwie, podrażniający gorset, w złych miejscach przyszyte guziki, sprzączki niewygodne, lub pęk kluczy w tylnej kieszeni spodni spowodować mogą wrzód.

Inną częstą przyczyną wrzodów jest **skaleczenie skóry** przez zwykłe zaniedbanie się lub zapomnienie, pozwalając przez to zarazkom dostać się i rozwijać w gruczołach włosowych. **Dłubanie w uchu,** często przyczynia się do sformowania bardzo bolesnego wrzodu. Wrzód w uchu częstokroć przeszkadza ruchom szczęki, gdyż za każdym poruszeniem jej powoduje ogromny ból i dlatego też człowiek, mający wrzód w uchu nie może mówić, ani jeść, bez narażenia się na wielkie cierpienia. Inną niebezpieczną rzeczą jest **wyrywanie włosów,** lub **wydłubywanie** zeskorupiałej substancji z **nosa.** Takie postępowanie stanowczo trzeba potępić, gdyż przez wrzód, który może powstać z tego w nosie, twarz puchnie, człowiek może dostać gorączki i narażony jest na wielkie cierpienia, a niebezpieczeństwo jest o tyle większe, że gęsta sieć żyłek w nosie znajduje się w bliskiej styczności z naczyniami krwionośnemi mózgu. Gdyby bakterje dostały się do krwi mogą spowodować zapalenie błony mózgowej, albo też **wrzód mózgu. Niebezpieczne komplikacje mogą powstać, kiedy wrzód się wyciska,** albo przekłuwa igłą, szpilką albo też kiedy się zaniedbuje wrzód.

Zmniejszona odporność organizmu jest jeszcze jedną przyczyną, która może powodować tworzenie się wrzodów. Pracowanie lub zamieszkiwanie w ciemnych i wilgotnych miejscach, brud i rzadkie kąpanie się sprzyja rozwijaniu się bakteryj na skórze. Chroniczne **zatwardzenie, zepsute zęby i zakażone migdałki** również czynią człowieka skłonnym do wrzodów. Wrzody trafiają się także i po niebezpiecznych chorobach, jak np. tyfus lub szkarlatyna.

Co powoduje skupianie się wrzodów, niejeden zapyta? Pierwszym powodem może być to, że ropa jednego wrzodu może spowodować drugi; jeśli naskórek w okolicy wrzodu nie jest należycie oczyszczony środkiem antyseptycznym, okoliczne nasady cebulek włosowych mogą być zarażone ropą znajdującą się na ubraniu, bandażu, lub też nieczystych palcach.

(Dokończenie nastąpi).

Poradnik w Sprawach Asekuracyjnych

REFERUJE JÓZEF A. PASZKIEWICZ (PASKIE), którego biuro mieści się p. nr. 1125 ONE LA SALLE ST. BLDG. — TELEFON: CENTRAL 5314.

Dział zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu Asekuracji, oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania należy adresować wprost do J. A. PASKIE pod powyższym adresem. Życzący osobistą lub obszerniejszą odpowiedź raczą załączyć znaczek 3-cent.

WSPÓŁ-ASEKURACJA W UBEZPIECZENIU OD OGNIA (COINSURANCE).

Przeciętny przemysłowiec, lub właściciel, gdy kupi asekurację od ognia, zwykle polisę gdzieś ułoży bez przeczytania. Czując się bezpiecznym, że jest poprawnie ubezpieczony, nie daje polisie więcej uwagi aż przyjdzie czas ją odnowić. Gdy go ogień nawiedzi, wtedy realizuje, czasem ku swej finansowej stracie, że jeden lub więcej z warunków, które według prawa muszą być wpisane w jego kontrakcie nie wypełnił. — Taki asekurowany może nieumyślnie coś uczynił, co unieważniło jego polisę; albo był pewny, że miał ochronę przed pewnemi stratami ogniowemi, które są szczegółowo wykluczone, lub z powodu zwiększonej wartości nie miał dostatecznego ubezpieczenia. Ażeby takich trafunków uniknąć, właściciel powinien uważnie polisę przeczytać i rozumieć ogólnie te zasady, na których polisa polega.

W kontrakcie asekuracji ogniowej jest zwłaszcza jedna bardzo znamienna sekcja, która zdaje się być mało i rzadko zrozumiana, nawet przez wielu agentów asekuracyjnych, mianowicie klauzula znana jako „Co-insurance Clause" albo „Contribution Clause". Nasza odpowiedź w tym Dziale na niedawne pytanie czytelnika w sprawie znaczenia i skutku tej klauzuli w razie ogniowej szkody budynkowi byznesowemu, przyniosła nam kilka pytań i zagadnień od przemysłowców, którzy wykazują kompletną nieświadomość w tej ważnej sprawie. Klauzulę tę, więc nieco obszerniej dziś omówimy. Jest ona w ubezpieczeniu od ognia tak powszechnie używana, że właściciele byznesowej własności powinni więcej o niej wiedzieć.

Głównym jej celem jest rozdzielić straty ogniowe słusznie, sprawiedliwie, pomiędzy posiadaczami polis. Właściciele, którzy wolą mieć niedostateczną sumę ubezpieczenia, nie mogą zrzucić części swego ciężaru na innych, którzy chcą, lub zniewoleni są przez bankierów albo wierzycieli, nieść kompletną ochronę. Działanie tej klauzli pobudza posiadacza polisy do ubezpieczenia swej własności kompletniej i do zwiększenia asekuracji, gdy wartość wzrasta.

„Co-insurance Clause" jest niczem więcej jak zgodą ze strony właściciela, że będzie miał pewną proporcję asekuracji do wartości swej własności gdy to się zrobi, ta klauzula nic nie znaczy w razie szkody. Jednakże, gdy suma asekuracji jest mniej niż proporcja wymagana klauzulą, wtenczas właściciel staje się współasekurującym (Co-insurer) na swą proporcję szkody, czyli na różnicę między sumą asekuracji jaką miał i sumą jaką się zgodził nieść. Gdy szkoda jest nieznaczna i asekuracja jest bliska sumy wymaganej, „adjuster" rzadko stosuje tę klauzulę. Lecz, jeśli szkoda jest poważna, a asekuracja materjalnie mniejsza niż suma wymagana, wtenczas właściciel sam poniesie swą część straty.

Wszelkie byznesowe i fabryczne własności w powiecie Cook mają raty premjowe oceniane na podstawie, że przynajmniej będzie 80 procent asekuracji do wartości; za tę ugodę, włączoną w formie na polisie, właściciel otrzymuje materjalną zniżkę w wydanych ratach. Raty bez tej "Co-insurance Clause" byłyby o wiele wyższe.

Weźmy konkretny przykład. Przypuśćmy, że wartość ubezpieczalna budynku (Insurable Value) jest $10,000. Asekurowany wtenczas musi mieć przynajmniej $8000 ubezpieczenia, czyli 80 procent wartości. Jeżeli ma tylko $5000 asekuracji, wtedy ma prawo skolektować "nie większą proporcję jakiejkolwiek **szkody** ogniowej niż **suma asekuracji** ($5000) niesie do 80 procent ($8000) aktualnej **wartości** ($10,000)", czyli 5000-8000 szkody, właściciel sam niosąc 3000-8000 takiej szkody. Innemi słowy, brak mu $3000 wymaganej sumy i sam musi nieść taką proporcję szkody jaką owe $3000 by zapłaciło.

Ubezpieczalna Wartość Własn.	Suma Asekur. Wymag. (80%)	Suma Asekur. na Własności	Szkoda ogniowa	Szkoda Płacona przez Asekurację	Szkoda niesiona przez Właściciela
$10,000	$8,000	$7,000	$5,000	7000/8000 część $5000 = $4375	1000/8000 = $ 625
10,000	8,000	5,000	5,000	5000/8000 " " = $3125	3000/8000 = $1875
10,000	8,000	3,000	5,000	3000/8000 " " = $1875	5000/8000 = $3125
10,000	8,000	2,000	5,000	2000/8000 " " = $1250	6000/8000 = $3750
10,000	8,000	8,000	5,000	8000/8000 " " = $5000	0/8000 = 0

Jeżeli w jakim szczególnym wypadku, czytelnik chce wiedzieć jaką część szkody jego asekuracja zapłaci, należy tylko sobie napisać 80 procent całkowitej **wartości** własności ubezpieczonej, **sumę asekuracji** i **sumę szkody**, — i wypracować zadanie jak w powyższej ilustracji.

"Co-insurance Clause" nie stosuje się do własności domowej w użyciu, lub do domów mieszkalnych, jak rezydencyj, "flat'ów" i pewnym innych form własności w powiecie Cook podlega tej klauzuli, i raty stanowione są przez "Chicago Board of Fire Underwriters" z rozumieniem, że klauzula 80-procentowa włączona będzie w formie na polisie.

Teraz, jeszcze kilka słów co do ochrony zawartości budynków (Contents). Jeśli przemysłowiec ubezpiecza zawartość swego składu lub zakładu podług szczegółowej formy (Specific Form), t. j. tyle na towarze, i tyle na meblach, '(fixtures", maszynerji, itd., 80 procent jest wymagane. Atoli, najpopularniejsza forma w powiecie Cook jest t. zw. "Contents Form", która razem skupia wszełką wartość budynku, gdyż często jest trudno określić właściwą klasyfikację. Za użytek tej "Contents Form", zamiast 80 procent asekurajca wymagana jest 90 procent wartości.

Z powyższego opisu klauzuli "Co-insurance Clause" jest widocznem jak ważnem jest mieć właściwą sumę asekuracji, aby można w całości skolektować za szkodę ogniową. Chyba że strata jest doszczętna, właściciel własności byznesowej musi nieść swą proporcję, jeżeli nie trzyma się wymagania klauzuli. Jeśli się nie ma dostatecznej ochrony, jest to winą albo agenta, na którym przemysłowiec całkowicie polega o radę i właściwą protekcję, — albo też, jest winą samego właściciela, który często rady agenta nie słucha. — Jakkolwiek się rzecz ma, powinno się upewnić, i jeżeli asekuracja za niska, powinno się temu rychło zaradzić; bo po szkodzie, zapóźno narzekać.

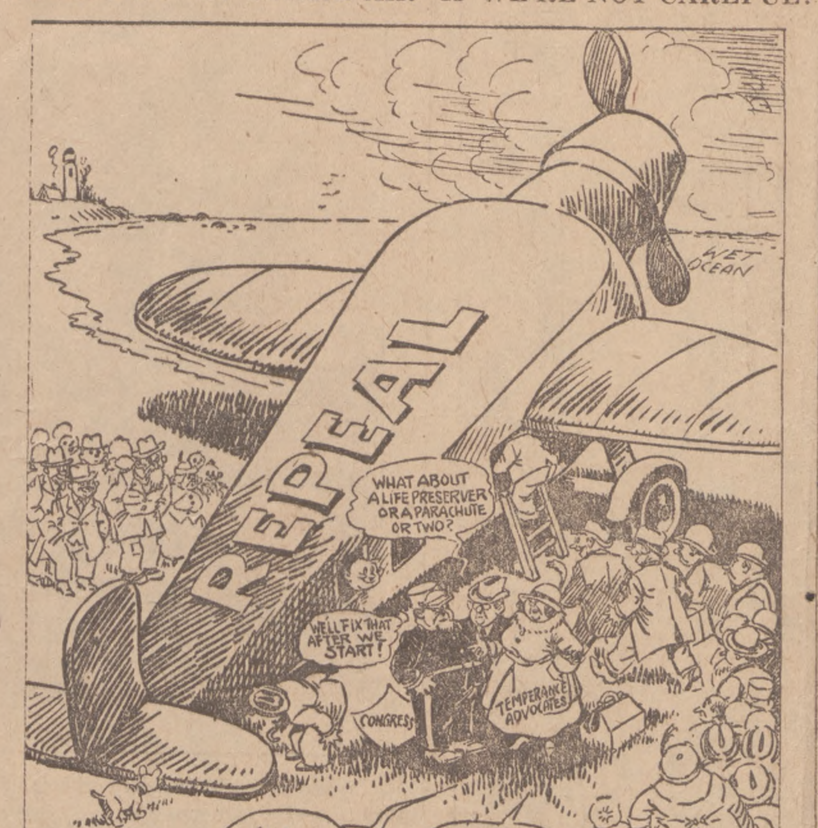
SEZ YOU

	True	False	Score
1. A lamb often is called a yeanling			
2. Toxemia is a disease of the skin			
3. Fa is the fifth note of the musical scale			
4. Tin-plate is a piece of tin			
5. The prefix "sus" is another form of sub			
6. Sudra is the lowest of the four great castes into which the Hindus are divided			
7. The prefix "pan" means partial or not all			
8. Madreperl is mother-of-pearl			
9. Lye is classed as an acid			
10. The French word litterateur means a literary man			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

WE MAY BE "UP IN THE AIR" IF WE'RE NOT CAREFUL!



Meksykańskie Skarby.

(Ze wspomnień mojego życia).

(Ciąg dalszy)

Miasto San Antonio liczy około 12,000 Polaków. Jest tam jeden największy skład departamentowy, lecz czy polski, nie mogłem się tego dowiedzieć — jednakowoż właściciel jego nazywa się Jeski. Połowa pracowników tego składu składa się jednak z Polaków takich, którzy gorzej jednak mówią po polsku niż po hiszpańsku, a licho po angielsku. Jest tam też jeden lekarz polski i dentysta; obaj bardzo grzeczni.

Odwiedziłem także i proboszcza polskiej parafji ks. Moczygębę, który udzielił mi dużo informacji o Polonji texańskiej. Od niego dowiedziałem się, że pomiędzy San Antonio i Dallas, w pasie t. zw. "cotton belt," zamieszkuje około 400,000 Polaków, przeważnie na roli, no i po miastach. Do nauki nasi się nie garną. Po ukończeniu szkoły parafjalnej, pracują na roli, potem się żenią, itd. Niektórzy mają się bardzo dobrze. Są i tacy, którzy mają po 3,000 akrów urodzajnej ziemi. Trudnią się hodowlą bydła, uprawą zboża, a przeważnie bawełny. Ziemia w okolicy San Antonia aż do Corpus Christi jest bardzo urodzajna. Pięć akrów może zabezpieczyć byt rolnikowi. Pomoc do pracy można dostać bajecznie tanio, bo Meksykanie za 50 centów dziennie, a nawet za 25 centów, pracują sumiennie, o ile ich się traktuje po ludzku.

Z San Antonio udałem się na wschód pieszo, gdyż pogoda była prześliczna. Idąc przez cały dzień napawałem się krajobrazem. Pod wieczór przybyłem do Elmsdorf. Tam wstąpiłem do dr. Herzoga. Przenocowawszy u niego, udałem się dalej w drogę. Przeszedłem przez Falls City, Hobson i kilka innych. Osady te liczyły po 500 i więcej mieszkańców, przeważnie Polaków. Wreszcie przybyłem do najstarszej polskiej osady w Texas — Panna Marja, gdyż miałem list polecający od proboszcza z San Antonio, do jego bratanka, który miał parafję w tej osadzie. W tym roku, 1929, miała się odbyć uroczystość 70 lecia istnienia tej osady, której mieszkańcy są potomkami synów ziemi śląskiej, którzy blisko 100 lat temu, założyli to miasteczko. Liczy ono około 1,000 mieszkańców, lecz niema ani jednego lekarza, ani apteki polskiej. Mieszkańcy byli dosyć gościnni, ale z rezerwą, bo obawiali się, że może jestem z tych "patrjotów" co to niby dla hasła Bóg i Ojczyzna, przywlókł się po to, aby ich oszukać, jak to się w owych czasach wszędzie działo, gdzie tylko były polskie osiedla.

Zabawiwszy tam około czterech godzin, udałem się do następnego miasteczka. Spotkałem na drodze automobil jednego z osadników Panny Marji, który mnie zawiózł aż do Corpus Christi, bo tam właśnie jechał po sprawunki.

Corpus Christi położone jest na zachodnim brzegu Zatoki Meksykańskiej, na równinie bardzo urodzajnej, przeciętej rzeką Nueces. Miasteczko dosyć ładne i czyste, słynące z letnich kąpieli morskich. Po kilku dniach włóczęgi po mieście i okolicy, ogołocony ze wszystkiego, szukałem pracy gdzieś w aptece, lecz wygląd mój utrudniał mi to bardzo. Wyczytałem jednak w gazecie, że potrzeba aptekarza w jednym z tamtejszych szpitali. Gdym się jednak zjawił, miejsce już było zajęte, ale matrona tego zakładu powiedziała mi, że poszukuje pielęgniarki lub dozorcy do jednego chorego, który cierpi na meksykańską ospę. Jest to choroba bardzo niebezpieczna, gdy poprzednia pielęgniarki zapadła na tą chorobę i umarła, a w jej miejsce nie można było nikogo dostać. Będąc zniechęcony — zgodziłem się zostać dozorcą.— Udałem się pod wskazany adres i zacząłem pielęgnować tego biedaka. Był to jakiś kupiec, starszy i rosły. Zdaje mi się, że był Niemcem, bo w gorączce coś szeptał po niemiecku. Nazywał się Kerr. Kiedy wszedłem do mieszkania, zatrzymał mnie straszny zaduch. Pootwierawszy okna, zacząłem leczyć biedaka podług wskazówek lekarza. Przez pierwsze cztery dni miałem wiele kłopotu, bo miał gorączkę, ale potem zaczął przychodzić od siebie. Spędziłem z nim trzy tygodnie. Cóż to były za czasy! Książek, cygar, owoców, wszelkich potraw — po uszy. Gdy mnie lekarze zwolnili dostałem $75 za mój heroizm.

Żem nie zachorował na tę ospę, to rzecz dziwna. Może dlatego, że byłem wstrzemięźliwy w jedzeniu, a może dlatego, żem nie dbał o życie.

Siedziałem tedy kilka dni w Cropus Christi. Byłem nawet w Puertos Barrios, Honduras. — Kiedy wróciłem, udałem się z powrotem w stronę San Antonio. Gdy się znalazłem w Beeville, wyszukawszy sobie w domu noclegowym pokój. Gospodarz przyprowadził do mego pokoju towarzysza. Był to młody chłopak, około lat 20. Jak opowiadał, był fryzjerem z Oklahoma. Siedzieliśmy chwilę rozmawiając, potem udaliśmy się na spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Idzi F. Kobylański.

Dziwny Sekwestr Polskich Książek w Pińsku.

Wilno. — Prasa rosyjska donosi, że piński urząd skarbowy zasekwestrował w bibljotece rosyjskiej Kłubieniewicza w Pińsku, wszystkie polskie książki dla młodzieży, które wystawiono na sprzedaż publiczną.

Sekwestratorzy nie zajęli dziwnym zbiegiem okoliczności ani jednej książki rosyjskiej. W ten sposób młodzież polska, korzystająca licznie ze wspomnianej bibljoteki, została nagle pozbawiona książek polskich.

Siostra u Cermaka.



Pani John Kalala z Des Plaines, siostra mayora Cermaka, odwiedza brata w szpitalu.

LEKARZE I PRZYJACIELE U ŁOŻA CERMAKA.



Od lewej ku prawej: Dr. Frank Jirka, zięć, dr. Fr. Tice, alderman James B. Bowler i dr. Karl Meyer na schodach szpitala Jackson Memorial po opuszczeniu pokoju mayora Cermaka. (Klisza Acme).

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 27-go lutego, 1893 roku.

Wiedeń, 25 lutego. — Wczoraj w tutejszej radzie państwa dr. Gregr w gwałtowny sposób żądał od cesarskiego rządu kompletnego samorządu dla Czech, i takiego oddzielenia władz rządowych jakie istnieje na Węgrzech.

Berlin, 26 lutego.—Członkowie stronnictwa katolickiego w niemieckiej radzie państwa urządzili tu na uczczenie 50-letniego jubileuszu biskupiego Ojca św. wspaniały bankiet w hotelu "Kaiserhoff." Prezydował książę Antoni Radziwiłł.

Kanclerz Caprivi już się nie żeni; powiedział sobie, że jest za—stary . . .

Washington, 25 lutego.—Po dwuletnich usiłowaniach udało się członkowi kongresu Abnerowi Taylor, skłonić gen. poczmistrza Wanamakera do tego, by dla South Chicago ustanowił listonoszów.

Na Jadwigowie założone zostało Tow. Polskich Kupców 15-ej wardy. Onegdaj inkorporowano je w Springfield, Ill. Inkorporatorami są ob. Michał Wachowski, Michał Osuch, Jan Sakwiński, Józef Kostuch i Albert Nowak.

Con Hishon, strażnik mostu na 18-ej ulicy, oskarżony jest o to, że w towarzystwie jakichś łobuzów napadał i rabował osoby przechodzące przez most.— Niezły strażnik! . . .

Michał Felski z Detroit skarży policjanta J. Dunnebacha o to, że gdy F. siedział w kozie, policjant przychodził—umizgać się do jego żony.

Na mdłości.

Do przedziału pierwszej klasy pociągu kolejowego wpada (jak pisze jeden z dzienników hiszpańskich) człowiek przerażony i woła głosem wzruszonym:

— Czy niema który z panów jakiego napoju wzmocniającego? Jakaś pani zemdlała!

Na te słowa jeden z obecnych podaje przerażonemu butelkę.

— Niech pan to weźmie. Jest to najlepszy koniak!

Przerażony podróżny chwyta butelkę prawie do połowy jeszcze pełną i wychyla ją jednym haustem, poczem mówi:

— Dziękuję panu bardzo. Jakaś pani zemdlała, a mnie się zaraz źle robi, gdy widzę osobę zemdloną.

LEKARZE POLSCY

DR. ZURAWSKI — Powrócił
HOME BANK BLDG. — Szóste piętro. — 1200 N. ASHLAND AVE.
Przyjęcia od 12 —2 i 6 do 8 prócz środy wieczorem, niedziel i świąt.
Choroby skórne i weneryczne. — Wady cery i skóry — moczo-płciowe.

DR. BRONISŁAW J. MIX
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Biuro i Mieszkanie: 1433 N. ASHLAND AVENUE
Godz.: 1—2 po poł., 7:30—9 wiecz.
Tel. Brunswick 2422

Telefon Rezydencji: Lawndale 3710. Telefon Biura: Brunswick 2770.
DR. L. M. CZAJA
Leczenie Złamań oraz Choroby Kości i Stawów
Godziny 1—3 po poł. Wieczorem tylko we wtorek i czwartek od 7 do 8.
WICKER PARK MEDICAL BUILDING 1530 N. Damen Ave. (Robey ul.)

DR. MICHAŁ C. GOY
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH I NERWOWYCH
1610 W. NORTH AVE. przy Ashland Ave. nad apteką.
TELEFON ARMITAGE 3230
Godziny: 1 do 3, 7 do 8
i za umówieniem.

Dr. JÓZEF F. KONOPA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
X-RAY Leczy Wszelkie Choroby Prędko i Skutecznie
Ofis: 1628 W. Division st. naprzeciw N. Marshfield Av.
Godziny: od 10 do 12 i od 2 do 4 i 6 do 8 wiecz. W niedziele rano od 10 do 12.
Telefon ARMITAGE 6145

DR. T. M. LARKOWSKI
Lekarz, Chirurg i Akuszer
Ofis i Rez. 2000 N. Leavitt St.
Róg Armitage Ave.
Od 12:30 do 2 po południu, od 6:30 do 8 wieczór
Telefon BRUnswick 3456

DR. JAN P. WOJTALEWICZ
LEKARZ I CHIRURG
Ofis: 1608 Milwaukee Ave., 10 piętro.
Godz.: 1 do 3 po poł. i 7 do 8:30 wiecz. oprócz środy i niedzieli.
Tel. Ofisu: Arm. 2300—rez. Irving 5200

TELEFON OFISU CANAL 6323
TELEFON REZ. CANAL 0652
Dr. J. P. Gardzielewski
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Godziny Ofisowe Oprócz Piątku 2—4 po południu 7—9 wieczorem.
ASHLAND STATE BANK BLDG. 1800 S. ASHLAND AVE.
Rezydencja 1700 S. PAULINA UL.

DR. F. A. DULAK
Spec. Chorób Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
Ofis: 1608 Milwaukee Ave.
Telefon Brunswick 6640.
North-West Tower Budynek 2 Piętro.
W pon. i piątki od 4-6 i od 7-9 wiecz.
We wtorki, czwartki i soboty od 1-5 po południu i od 7-9 wieczorem.
W Ofisie w śródmieściu: W pon., środy i w soboty: od 12-2 po poł. Rez.: 2956 Logan Blvd. — Tel. Belmont 5217.

Tel. do Rezydencji przed 8mą rano } LAKE VIEW 5803
DR. T. Z. XELOWSKI
SPECJALISTA W LECZENIU CHORÓB KOBIECYCH I CHIRURG
POKÓJ 409.
1200 N. Ashland Ave., róg Division Ul.
Godz. Ofis.: od 12 do 1 dziennie i od 7 do 9 wiecz. z wyjąt. środy i piątku.
TELEFON ARMITAGE 0247.

DR. L. GROTOWSKI
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
1113 W. CHICAGO AVE.
Telefon Haymarket 5368
GODZ. OFISOWE: Od 11-12, od 1-3 i 7 do 9 wiecz. W niedz. od 10 do 12.
REZYDENCJA 3016 LOGAN BLVD.
Telefon Belmont 7986.

DR. F. WOJNIAK
SPECJALISTA CHORÓB Oczu, Uszu, Nosa i Gardła
4649 S. ASHLAND AVE.
GODZINY: 11-1 i 6-8 z wyjątkiem środy.
Telefon BOUlevard 3990—Tel. Rez. HEMlock 2787

DR. L. P. KOZAKIEWICZ
Specjalność Chorób Kobiecych i Dzieci
Rez. 2201 Cortez Ul.—Brunswick 2532
1530 N. DAMEN AVENUE
Wicker Pk. Medical Budynek
Telefony BRUnswick 2769-2770
Godz. 11 do 12—3 do 4—7 do 8 wiecz.

Dr. S. R. PIETROWICZ
SPECJALISTA I KONSULTOR CHORÓB WEWNETRZ. I NERWOWYCH.
Laboratorjum i Ofis: 1200 N. Ashland Ave. nar. Division
Od 11 do 2 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
Tel. Armitage 1129.
Rez. 2730 Sheridan Rd., Evanston
Tel. Sheldrake 5285.

Telefon ofisu: ARMITAGE 0296.
DR. F. J. TENCZAR
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
OFIS: 986 Milwaukee Av. W Domu Zjedn. Godz.: 12-3 po poł. i 7-8:30 wiecz. oprócz środy.
OFIS: 1530 N. Damen Av. Wicker Park Medical Bldg. Tel. Brunsw. 2770 Godz.: 11-12 w poł.
Tel. mieszkania BRUNSWICK 4376.

Tel. Haymarket 3893
Tel. rez. Monroe 4938
DR. OLGA M. LATKA
LEKARZ, CHIRURG I AKUSZER
Choroby kobiece moją specjalnością
Pokój 4—747 N. Paulina ul.
Godziny: 2 do 4 po poł. i 6 do 8 wiecz.

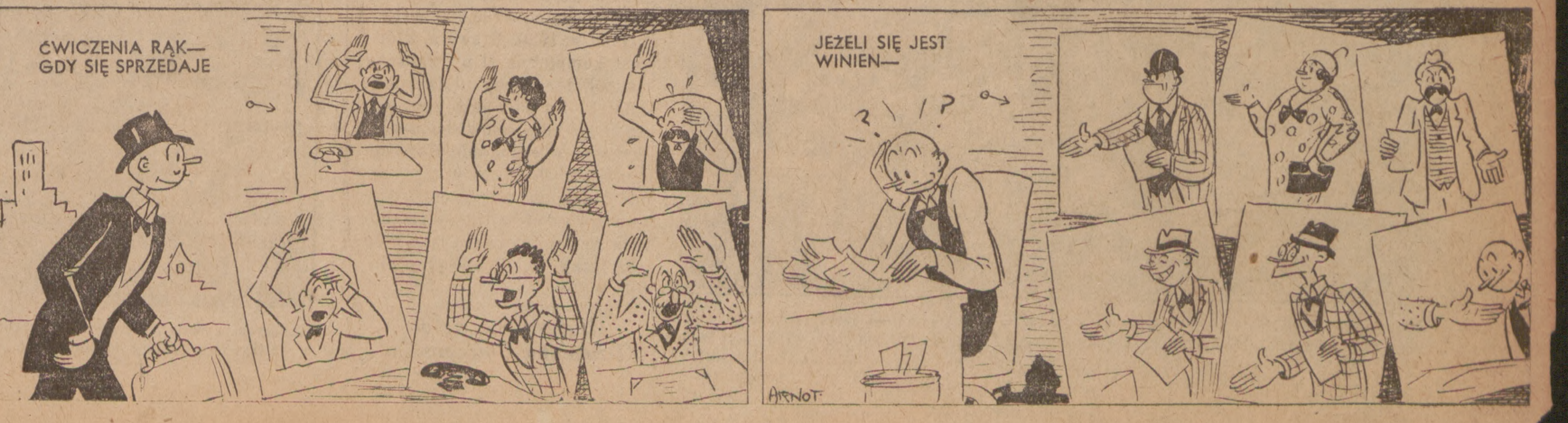
TELEFON BRUNSWICK 2486-2487
Dr. E. H. WARSZEWSKI
Chirurg, Lekarz i Akuszer
Od 2 do 3 po poł.; od 6 do 8 wiec
Ofis i Rezyd. 1238 NOBLE U

—KUPON—
DZIENNIKA CHICAGOSKIEGO
27-go LUTEGO, 1933
Za oznaczoną liczbę tych kuponów można otrzymać darmo książkę podaną w naszych ogłoszeniach.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



CZY NIE PRAWDA!



WIEBOLDT'S

Przy MILWAUKEE AVE., Blisko ASHLAND



MASŁO — **19c funt** — Beatrice's best, 92 score, na funty. — 2 funty odbiorcy.

ŁOSOŚ — **2 za 15c** — Wyborny różowy łosoś z Alaski w nr. 1 wysokich puszkach.

Słód, Chmiel — **29c komplet** — Albo chmielem zaprawiany słód, marki Wieboldt. Będziecie go lubieli.

SER W CEGIEŁKACH — wyborny, cały śmietankowy, z Wisconsin, funt — **12c**

KRAFTS śmietankowy „spread" w kubkach. Ananasowy, relish, pimento albo cheddar. Specjalnie — **2 kubki za 25c**

SER — prawdziwy White Coon Cheddar, bardzo smaczny stary ser z gór, w jaskiniach dojrzały. Funt **43c**

SZWAJCARSKI GRUYERE SER, importowany, Crown marki. — Pudełko zawierające 6 porcyj. Specjalnie tylko **19c**

DUŻE OKONKI — nr. 1 jakości, specjalnie, funt **13c**

ŻEBERKA — chude i mięsiste, na tę sprzedaż, funt **4½c**

KISZONA KAPUSTA — bardzo specjalnie — **2 funty za 5c**

POMARAŃCZE — wielkości 252, z Florydy (torba do zakupów darmo). — **2 tuziny za 35c**

KARTOFLE — Idaho, wyborne kartofle do pieczenia, — **15 funtowy pek 22c**

CZYSTY MIÓD, Lake Shore marki, — **5 funtowy kubełek za 47c**

PĄCZKI — nadziewane konfiturą, duże. Specjalnie — **6 za 11c**

SMAŻONY HALIBUT — bez kości, specjalnie we wtorek i środę, — funt **29c**

CIASTA DO KAWY — maślane preclowe i streusel, specjalnie .... **2 za 25c**

WYBORNE RYBY, W 5-FUNT. WIADERKACH

Hamburg śledzie z korzenną zaprawą	59c	Marynowane śledzie	64c	Matzes śledzie	74c
KKKK norweskie śledzie, tylko	59c	Krajane śledzie	59c	Iceland śledzie	59c
		Rolmopse, tylko....	79c	Familijne makrele	59c

Na Sprzedaż We Wtorek i Środę — Za Gotówkę Bez Dostawy.

Z KANTOWA

Wczoraj z ambony ogłoszono, iż jutro we wtorek wieczorem w sali parafjalnej odbędzie się posiedzenie komitetu koncertu religijnego. X. proboszcz Władysław Bartylak C.R. podaje do wiadomości wszystkim członkom komitetu, iż posiedzenie to odbędzie się dopiero w piątek wieczorem o godzinie wpół do ósmej.

*

Jak już wiadomo, w niedzielę, dnia 9go kwietnia, w kościele kantowskim, odbędzie się koncert kościelny przy współudziale najlepszych sił. Koncert ten urządzony jest z okazji 40ej rocznicy założenia parafji. Na czele komitetu urządzającego koncert stoi komitet parafjalny, w skład którego wchodzą panowie: alderman Franciszek Konkowski, Ludwik Cepa, Wincenty Starzyk, Edward Czuj, Franciszek J. Kruppa i mecenas Józef Depka. Do komitetu wykonawczego wchodzą reprezentanci następujących zrzeszeń: ze starszego chóru parafjalnego: Józef Gucwa, Stanisław Penkala, Józef Jachim, Stanisław Rembacz, Antoni Lesiak, Jadwiga Baranowska, Stefanja Majcher, Franciszka Seremak, Stefanja Pozdół i Anna Tyrcha; z młodszego chóru: Stanisława Bury, Kamila Habina, Anna Podraza, Anna Rusinek i Władysława Cieśla; z Klubu Księcia Józefa Poniatowskiego: Stanisław Podraza, Franciszek Konkowski Sr., Wojciech Dziedzina, Józef Tenczar, Józef Pyrek i Józef Jarosz; z Klubu Pań Królowej Kingi: Katarzyna Sobota, Anna Wojtas, Marja Mandelke, Anna Józefowicz i Paulina Polak. Z marszałków kościelnych: Antoni Ochal, Władysław Labno, Karol Mazur, Wawrzyniec Marcinkiewicz i Jan Bieszczad; z kolektorów kościelnych: Jan Skubek, Józef Smoczyński, Józef Jarosz, Stanisław Słowik i Aleksander Rembacz. Z Bractwa Niewiast Różańcowych: Anna Czuj, Katarzyna Nowak, Anna Tyrcha, Julja Stojak i Janina Moskal. Z Bractwa Dziewic Różańcowych: Franciszka Bentkowska, Ludwika Styrkowicz, Anna Tomaszek, Helena Gulik i Helena Daś. Z Sodalicji św. Teresy od D. J.: Anna Penkała, Ewa Ostręga, Agnieszka Cygan, Marja Daś i Katarzyna Kowalczyk. Z Apostolstwa Modlitwy: Anna Bobowska, Weronika Kozlik, Bronisława Madura, Antonina Głogowska i Franciszka Nowicka. Z Bractwa Mężczyzn Różańca Świętego: Andrzej Podgórski, Władysław Łabno, Piotr Wankiewicz, Andrzej Wielgus i Jan Fiołek. Z Tow. Dobroczynności pod opieką św. Elżbiety: Anna Dziedzina, Agata Michalik, Antonina Bielińska, Aniela Ryczek i Aleksandra Szweda. Ze starszego oddziału Bractwa św. Józefa: S. Ćwik, J. Szerszeń, W. Gałąb, F. Madaj i J. Pasko. Z młodszego oddziału Bractwa: Józef Gibula, Jan Wojnarowski, Edward Kozak, Bronisław Ciebień i Władysław Pyrek. Z Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo: Józef Bonk, Wawrzyniec Marcinkiewicz, Stanisław Słowik, Aleksander Rembacz i Karol Litwicki. Z klubu starszego „Scatter Joys": Janina Pyrek, Leokadja Polniaszek, Florentyna Penkała, Florentyna Żmuda, Marja Zdanowska i Anna Szufranowska. Z młodszego oddziału „Scatter Joys": Marja Prądzińska, Irena Łabno, Eleonora Galus, Wanda Wieczorek i A. Gołąb. Z klubu Młodzieńców „Cantius Sportsmen": Franciszek J. Mróz, Jan Mróz, Jan Pitera, Józef Pinkoś i Jan Gawlik. Wszyscy wyżej wymienieni są proszeni na posiedzenie jakie się odbędzie w piątek wieczorem, w sali parafjalnej.

*

Dziś rano z kościoła kantowskiego o godzinie 10ej odbył się pogrzeb ś.p. Marjanny Nowak, członkini Bractwa Niewiast Różańcowych. Zwłoki pochowane zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W dalszym ciągu złożone zostały następujące ofiary na malowanie kościoła: $10 Apostolstwo Modlitwy; po $5: Jan Chłopek, Ewa Kosla, Stanisław Ritter, Jan Skubek, Józef Tenczar, Ewa Waniec i Adam Wilczek; po $3 Michał Nykiel, Amelja Sierant, Katarzyna Starzyk i Jadwiga Szach; po $2 Józef Bąk, Anna Bobowska, Anna Bandur, Władysław Bobowski, Wojciech Ćmiel, Piotr Czerwonka, Agnieszka Kozłowska, Józef Kujawa, Antoni Ochal, Jan Seremak, Ludwik Sowul i Tekla Wójcik; po $1: Anna Bartolic, Józef Borek, Daniel Cahill, Ewa Dobosz, Michał Foryś, Andrzej Hoffman, Jadwiga Laskowska, Agnieszka Mleczek, Andrzej Podgórski, Jan Sitko, Anna Szewczyk, Franciszek Walczyk i Zofja Wrona. Za ofiary te serdeczne Bóg zapłać składa X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R.

*

Dziś wieczorem w sali parafjalnej odbędzie się zabawa pączkowa urządzona staraniem starszego oddziału klubu dziewcząt „Scatter Joys", dla członkiń i ich przyjaciół. Na zabawę tę proszeni są członkowie klubu „Cantius Sportsmen", oraz członkinie klubu „Scatter Joys" Jrs. Początek o godzinie wpół do ósmej.

*

Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo będzie miało swe posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu w hotelu Sherman. Kapelanem zrzeszenia tego na Kantowie jest X. Walenty Świentek, C.R.

*

Począwszy od przyszłego poniedziałku w sali klubu „Scatter Joys" odbywać się będą nadal wykłady i odczyty dawane przez profesora Jana Drechny.

*

A więc już w środę popielec, czyli początek Wielkiego Postu. W środę odbędzie się posypywanie głów popiołem. Dla tych którzy pracują będzie po Mszy św. o godz. 6ej rano. Zaś dla nie pracujących będzie po Mszy św. o godz. 8ej rano. Wieczorem o godz. wpół do ósmej będą Gorzkie Żale, kazanie i posypywanie głów popiołem.

*

Podczas Postu we wszystkie środy wieczorami odbywać się będą Gorzkie Żale i będą kazania pasyjne. W piątki wieczorem i w niedzielę po południu Droga Krzyżowa. Dla dzieci szkolnych i starszych, którzy nie mogą przyjść wieczorami stacje Drogi Krzyżowej odbywać się będą w każdy piątek po południu o godz. 2:30.

*

Karteczki do spowiedzi wielkanocnej już są gotowe i można je otrzymać na plebanji. — Zgłaszający się po nie są proszeni przynieść ze sobą książeczkę parafjalną.

*

Wszystkie Niewiasty Różańcowe 1go, 2go, 3go i 4go Drzewa, mają się zebrać w przyszłą niedzielę po południu w dużej sali parafjalnej na ważne posiedzenie.

*

Do spowiedzi wielkanocnej w sobotę przystąpią następujące towarzystwa: Tow. św. Jana Kantego S. P. w Am., Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. św. Ignacego i Tow. św. Apost. Piotra i Pawła. Komunja św. dla nich będzie w niedzielę rano o godz. 8-ej.

*

Niewiasty Różańcowe 1go i 2go Drzewa przyjdą do spowiedzi wielkanocnej w środę, czwartek i piątek a do Komunji św. przystąpią w sobotę rano o godzinie 8-ej.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Blood poisoning. 3. False. Fourth. 4. False. It is iron-plate coated with tin. 5. True. 6. True. 7. False. It means all or universal. 8. True. 9. False. An alkaline solution. 10. True

THE TUTTS — By Crawford Young



SĄDOWA SPRZEDAŻ FARMY WSTRZYMANA.



Scena przed budynkiem sądowym w Kankakee, Ill., gdzie 500 farmerów zebrało się w celu przeszodzenia akcji przeciw jednemu z sąsiadów. Stu specjalnych deputowanych, uzbrojonych w pałki i bomby gazowe i cała policyjna siła z Kankakee, posiłkowana przez 20 specjalnych policjantów, zmobilizowano w sądzie w obawie rozruchów. Farmerzy rozeszli się jednak spokojnie do domów, kiedy szeryf zgodził się wstrzymać licytacje hipoteczne do czasu ,kiedy komitet farmerów rozmówi się z gub. Hornerem w sprawie ulg hipotecznych. (Klisza Tribune).

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych, 3833 Evergreen ulica.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

Mleczarze w Wisconsin Czynią Zarzuty Inspektorom w Chicago.

W Illinois farmerzy chcą stanowych inspektorów.

W związku z prowadzonem śledztwem w Madison, Wis., a właściwie sprawą poruszoną przez senatora tamtejszego na żądanie grupy farmerów-mleczarzy, wydział zdrowia stanął w obronie wysyłanych tam inspektorów. Farmerzy podnieśli zarzuty, iż niektórzy inspektorzy usiłują zmuszać farmerów do kupowania paszy dla krów we wskazanych przez nich firmach za cenę pozwolenia dostawy mleka do Chicago. Senator Severson, referując sprawę w legislaturze, przedstawił projekt ustanowienia prawa regulującego funkcję wszystkich inspektorów krów i mleka na obszarze całego stanu bez względu na ich przynależność i charakter.

Farmerzy jednocześnie wnieśli zażalenia na wymagania chicagoskiej komisji zdrowia, co też ma stwarzać przedewszystkiem precedens do atakowania inspektorów.

W stanie Illinois farmerzy nie narzekają na przepisy wydziału zdrowia w Chicago. W senacie illinoiskim znajduje się bill sen. Carrolla regulujący obowiązki inspektorów w całym stanie, tudzież cały przemysł mleczny i transportację. W kołach farmerskich projekt ma znajdować poparcie. Bil przewiduje także inspektorów stanowych, co, gdy przejdzie, będzie ulgą dla miast.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

Ostatnie Wieści ze Świata.

TRON KRÓLA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO CHWIEJE SIĘ.

Belgrad, Jugosławja, 27. lutego. — Tron króla jugosłowiańskiego jest coraz bardziej zachwiany. Coraz większe niezadowolenie z rządów monarchistycznej dyktatury rośnie wśród Kroatów i Słoweńców. Cztery lata temu król Aleksander zaprowadził dyktaturę, lecz wszyscy z wyjątkiem monarchistów, twierdzą, że plany zaprowadzenia porządku w Jugosławji przy pomocy dyktatury zawiodły zupełnie. Król Aleksander, spodziewający się poważniejszych wstrząsów, żyje w odosobnieniu, otoczony grupą oddanych mu oficerów.

ESTONJA POWTÓRNIE WSTRZYMA SPŁATĘ DŁUGÓW STANOM ZJEDNOCZONYM.

Tallin, Estonja, 27. lutego. — Ponieważ handel zagraniczny Estonji znacznie się zmniejszył w ostatnich kilku miesiącach, rząd estoński oświadczył, iż w roku b. nie będzie mógł zapłacić Stanom Zjednoczonym ani jednej raty. Estonja winna jest Stanom Zjednoczonym wraz z procentami $16,466,012.

LOTNICY WŁOSCY GOTOWI DO LOTU WŁOCHY-CHICAGO.

Orbetello, Włochy, 27. lutego. (Prasa Stow.) — Gen. Italo Balbo, słynny wódz lotników włoskich, robi ostateczne przygotowania do epokowego lotu masowego na czele 20 wodnopłatowców, z Włoch do Stanów Zjednoczonych na wystawę w Chicago. Wszystkie aeroplany wyruszą z Włoch w daleką podróż do Stanów Zjednoczonych w dniu 24 maja. Lotnicy zatrzymają się najpierw w Szkocji, później na Islandji, następnie na Labrador, na Islandji, w Kanadzie, w New Yorku i wreszcie w Chicago.

WIELKI KSIĄŻĘ ALEKSANDER NIE ŻYJE.

Roquebrune-Cap Martin, Francja, 27. lutego. (Prasa Stow.) — Wielki książę Aleksander Michaiłowicz, szwagier ostatniego cara Rosji, Mikołaja II, zamordowanego przez bolszewików, zmarł tu w 66 roku życia. Zmarły książę był komendantem wojennej floty rosyjskiej w chwili wybuchu rewolucji. Pozostawił po sobie żonę, trzech synów i córkę. Pomimo podeszłego wieku i nadwątlonego zdrowia, zmarły książę zamierzał latem b. r. odbyć jeszcze jedną podróż do Stanów Zjednoczonych w celu wygłoszenia szeregu odczytów. Pogrzeb odbędzie się w środę z cerkwi rosyjskiej w Menton.

Wallace, Farley, w Gabinecie Roosevelta.

Poughkeepsie, N. Y., 27. lutego. — Prezydent-elekt Roosevelt złożył odpowiedzialność za podźwignięcie rolnictwa amerykańskiego w ręce Henry A. Wallalce'a z Des Moines, Ia.

P. Roosevelt oznajmił oficjalnie, że mianuje p. Wallace sekretarzem rolnictwa w swoim gabinecie. Równocześnie, Prezydent-elekt potwierdził pogłoski, że James A. Farley, kierownik jego kampanji i prezes Kraj. Kom. Dem., będzie pocztmistrzem generalnym.

Wallace, który był republikaninem, jest synem zmarłego Henry C. Wallace, który był sekretarzem rolnictwa w gabinecie Hardinga, a potem w gabinecie Coolidge'a.

P. Roosevelt ma wysokie mniemanie o p. Wallace przypisując mu zasługę pogodzenia licznych grup farmerskich w kraju.

Dwaj Arcybiskupi Jadą Do Rzymu Po Czerwone Kapelusze.

New York, 27. lutego. — Dwaj arcybiskupi Kościoła rzymsko-katolickiego odjechali w sobotę statkiem „Conte di Savoia" do Rzymu, gdzie otrzymają od Ojca św. Piusa XI. czerwone kapelusze kardynalskie.

Jednym był J. E. X. Fumasoni-Biondi, który od dziesięciu lat był Delegatem Apostolskim w Washingtonie. Drugim był J. E. X. Jean-Marie Rodrique Villeneuve, arcybiskup Quebec'u, w Kanadzie.

Tow. Najśw. Imienia Modli Się Za Roosevelta.

New York, 27. lutego. — X. Thomas F. Conlon, krajowy dyrektor Tow. Najśw. Imienia, rozesłał do wszystkich gałęzi towarzystwa w Ameryce listy wzywające wszystkich członków do przyjęcia w niedzielę, 12. marca, Komunji św. i odmówienia na intencję Prezydenta-elekta Roosevelta, nowego gabinetu i kongresu, następującej modlitwy:

„Oby Bóg oświecił naszego nowego Prezydenta, gabinet i kongres i oby ci przywódcy naszego narodu szukali i ujrzeli światło niebieskie i szli za niem w wyprowadzeniu naszego drogiego kraju z ciemności i spustoszenia depresji."

OSZUST ARESZTOWANY PRZY DRZWIACH KOŚCIOŁA.

Boston, Mass., 27. lutego. — John William Brewer, lat 67 z Cleveland, O., został wczoraj aresztowany przy wyjściu z kościoła w związku ze szwindlem na $100,000 w Cleveland w 1930. Brewera, który jest kompletnie ślepy, zabrano na policję, kiedy niejaki August L. Burda i jego żona poznali go jako człowieka oskarżonego o oszukanie Karoliny Gerber z Cleveland w transakcji z akcjami naftowemi. Brewer mieszkał w tutejszym hotelu Armji Zbawienia jako gość bezpłatny. Znaleziono przy nim $63.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Sprawa o Pamiętnikach Żeromskiego.

Warszawa. — Adwokat Ignacy Ettingert wniósł ostatnio apelację w sprawie Hożewskiego, skazanego przez sąd okręg. na 6 miesięcy więzienia za zniesławienie Miriama Przesmyckiego, którego pomawiał o przywłaszczenie sobie manustkryptów Norwida i pamiętników Żeromskiego.

Adwokat Ettinger żąda przesłuchania dodatkowo 7 świadków, a między innymi żony Żeromskiego, Jadwigi, siostrzenicy Żeromskiego oraz innych. Świadkowie ci mają stwierdzić, że Żeromski zostawił dokładne pamiętniki, a pamiętniki będące w posiadaniu wdowy po Żeromskim, są tylko strzępami tych pamiętników.

Nie chwali się.

Tonący: — Na pomoc! Tonę! Nie umiem pływać!

Głos z brzegu: — Ja także, do djabła! Ale nie krzyczę o tem tak głośno!

ESSANESS
CROWN THEATRE
DIVISION I ASHLAND
WM. HAINES, MADGE EVANS
"FAST LIFE"
15c do 6:30 — Wieczorem 25c



KOLUMBJA ŚWIĘCI ZWYCIĘSTWO NAD PERU.



Scena w Bogota, stolicy Kolumbji, przed biurem prasowem po otrzymaniu wiadomości o zwycięstwie odniesionem w Tarapaca, na granicy, nad siłami peruwjańskiemi. Kolumbja i Peru prowadzą wojnę o ważny port Leticia. (Klisza Acme).

CHIŃCZYCY NIE CHCĄ USTĄPIĆ.



Japończycy rozpoczęli już ofensywę przeciw Chińczykom w prowincji Dżehol. Chińczycy oświadczyli, że wojsk swych z Dżehol nie wycofają i gotowi są walczyć do ostatka z Japończykami. Na rycinie widzimy most, zbudowany na prędce przez Chińczyków, prowadzący z Tungling do Dżehol.

Co Słychać na Polonji.

Tow. Ratunkowe Parafji Strzelce Wielkie urządza przed stawienie w niedzielę, dnia 26 marca, w auditorjum św. Stanisława Kostki. Odegrana zostanie trudna lecz zajmująca sztuka p. t. „Kościuszko pod Racławicami" w pięciu aktach.

*

Staraniem Tow. Strzelcy Obrony Białego Orła, Oddziału 101 Legjonu Pułaskiego, odbędzie się zabawa w stylu wojskowym jutro we wtorek, w sali ob. Latki, przy Noble i Huron ul. począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Cały dochód z tej imprezy jest przeznaczony na rozwój i przyrządy wojskowe.

*

Dnia 10go marca, w auditorjum Le Moyne, przy Waveland ave., odbędzie się koncert orkiestry szkolnej z Lane Technical High School, w skład której wchodzą przeważnie Polacy. Przez dziewięć ostatnich lat, orkiestra ta dzierżyła miano szampjonów.

*

Cwiczenia harcerzy i harcerek zrzeszonych przy Tow. Tysiąc Walecznych, gr. 877 Z. N. P., odbywają się co poniedziałek w sali Atlas, przy Emma ul. pod czujnem okiem prezesa Józefa Żurka. Dzieci umundurowanych jest 63, a reszta czeka na mundurki. Komitet harcerstwa postanowił to uskutecznić przy pomocy wszystkich członków towarzystwa. Odbędzie się więc po posiedzeniu premjowanie na kanarka ofiarowanego przez J. Kielijana. Cały więc dochód obrócony zostanie na mundurki dla harcerzy. Komitet harcerstwa tworzą: Piotr Mazur, Antoni Krukar, Mieczysław Trzciński, Jan Michalski, Wincenty Krukar, Edmund Trybus i Jan Załuga.

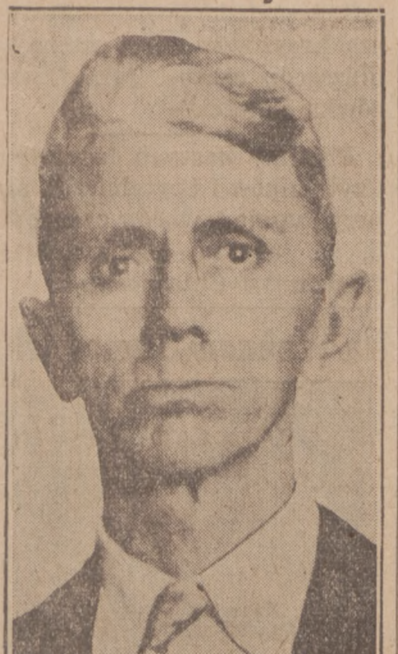
Rabunek w Magazynie Marshall Fielda.

Znikły futra sobolowe wartości $8,600.

Specjalna szajka złodziei-rozbijaczy szyb wystawowych, operująca w śródmieściu od kilkunastu miesięcy, dokonała wczoraj, zdaniem policji, zuchwałego napadu rabunkowego w sklepie departamentowym Marshall Fielda. Najazd był wykonany w chwili, gdy ze swego posterunku zeszedł stróż nocny, znajdujący się na piętrze ponad futrami. Rabusie bez wielkiego hałasu wybili w szybie wystawowej otwór i wtargnęli do środka. Następny wartownik, który podczas swej kolejki zbliżył się do wystawy, został steroryzowany rewolwerami i uwięziony. Szajka po uprzątnięciu futer sobolowych, wartości $8,600, ulotniła się w oczekującym samochodzie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Zastrzelony.



Dennis B. Zeigler, sekretarz międzynarodowej unji maszynistów ,zastrzelony przez skrytobójców na N. Tripp ave.

WIFE PRESERVERS



Correct table setting for a bridge sit-down luncheon.

POKALECZONA W WYPADKU.



Zita Johann, węgierska "gwiazda" sceniczna i filmowa, która leży w szpitalu w Hollywood, poważnie pokaleczona w wypadku automobilowym.

Wystawa Artystów Polskich Spotkała Się z Powodzeniem.

W Dniu Otwarcia Przybyło 700 Osób; Dziś Wieczór Młodzieży.

Wystawa bez jury polskich malarzy i rzeźbiarzy, urządzona w lokalu sklepowym pnr. 1176 Milwaukee ave., obok apteki p. Wieczorka, spotkała się z wielkiem powodzeniem. Prace wystawia 22 artystów i artystek. Razem salon wystawowy liczy 86 obrazów i osiem rzeźb. Dzieła przeważnie pierwszorzędnej wartości wielu znanych Polonji artystów. A chociaż na wystawie nie widzi się wszystkich naszych mistrzów pędzla i adeptów sztuki, to jednak całość zasługuje na zwiedzenie i przegląd ńaszego dorobku kulturalnego w samem tylko Chicago. Ponieważ wystawa obejmuje wyłącznie miasto Chicago i osiedla podmiejskie.

Wystawa odbywa się pod auspicjami Sekcji Plastycznej Polskiego Klubu Artystycznego i jej przewodniczącego, p. Norberta Czarnowskiego, który wystawia sześć płócien większych, portretów i pejzaży. Do komitetu wchodzą także: dr. M. J. Kostrzewski, p. Barbara Lisewska, p. Władysław Mazewski, p. Janina J. Pałczyńska, p. W. W. Wieczorek i p. J. B. Zielińska.

Na liście w porządku alfabetycznym znajdują się artyści: Jerome Biliński (3 obrazy), Ludwik Bodzewski (6), Norbert Czarnowski (6), Kazimierz Dąbrowski (5), Florjan A. Durzyński (2), Jan Fabion (6 obrazów i 2 rzeźby), Jan Furgal (3), Marja Hellmuth (6), dr. W. F. Kalisz (8), E. Karnowski (1), Ludwik K. Kosiński (2), Stefanja Kwiatkowsko (4), Władysław Mazewski (4 obrazy i 4 rzeźby), Piotr Porowski (3), Michał Rekucki (6), A. Rogalski (5), Józef Rusiecki (2), Stefan Stecki (1), W. Świątkowski (5), Adam Szwejkowski (4), Felicja M. Tarasiukówna (4) i Antoni Roszak (2 rzeźby).

Wśród wystawionych prac wielka różnolitość — od rysunków do olbrzymich portretów. Zwiedzający napotka, prócz doskonałych obrazów olejnych, konserwatynych i morednistycznych, sporo akwareli. Z karykaturzystów uderzają oko płótna Rucieckiego i akwarele A. Rogalskiego. Ocenić wszystkie prace i wszystkich artystów wprost trudno. Zresztą obecnie urządzona wystawa jest "wystawą bez jury" — nikt nie przestrzegał w wyborze eksponatów, wszystko, co było nadesłane, znajduje się na ścianach. Mimo to — całość przedstawia się bardzo dobrze i wystawia naszej Polonji pochlebne świadectwo, popularyzuje sztukę malowania i rzeźbienia.

Prócz tych zalet wystawa bez jury ma jeszcze jedną dobrą stronę dla znawców, laików i młodzieży, gdyż każdemu daje możność odróżnić prace słabsze od malatur i rzeźb skończonych artystów.

Otwarcie wystawy odbyło się wczoraj po południu. Program zagaiła p. J. B. Zielińska, oddając przewodnictwo p. N. Czarnowskiemu. Z zaproszonych gości przemawiał wicekonsul Linda Lipaczyński, a z komitetu dr. Kostrzewski o sztuce ogólnie i p. Wieczorek o potrzebie kultywowania i propagowania sztuki w naszem społeczeństwie, tak często niedoceniającem pracy i talentu artystycznego i najczęściej otaczającem się reprodukcjami bez wartości.

Podczas programu przygrywała orkiestra Lira. Po programie goście byli podejmowani herbatką, czem się zajmowały panie: M. Stęczyńska, panna Adela Radecka, panna Zofja Warszewska, pani Dziadulewicz, panna Pelagja Suchomska, Adela Łagodzińska, Janina Gąsiorkówna i Marcela Paczyńska.

Dzisiaj wieczorem wystawę zwiedzi Oddział Młodszy Polskiego Klubu Artystycznego pod kierunkiem swego prezesa, p. Mazewskiego. A na zakończenie programu ma się odbyć herbatka i wspólna zabawa w restauracji Lenarda.

Wystawa potrwa do 8-go marca. Zwiedzać można codziennie od 4-tej po południu do 9:30 wieczorem.

Straszna Śmierć Matki i Sześciorga Dzieci.

Nyssa, Ore., 27. lutego. — Niejaka Cora Shafer, 28-letnia mężatka z Netus, Idaho, i jej sześcioro dzieci w wieku od 4 miesięcy do 11 lat, utopili się, kiedy auto, którem kierowała matka, spadło z nasypu do kanału irygacyjnego.

New York, 27. lutego. — Kiedy Henry Scherdegger powrócił wczoraj wieczór do domu, silny odór gazu w mieszkaniu ostrzegł go, że coś jest źle. W piwnicy, znalazł zwłoki swojej żony i dwojga małych dzieci.

Zebrania i Posiedzenia

Nadzwyczajne posiedzenie Okręgu 1-go S. W. A. P.

Jutro we wtorek, dnia 28-go lutego, b. m., odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie administracji Okręgu 1go wraz z prezesami i sekretarzami Placówek, celem omówienia bardzo ważnych spraw które wymagają natychmiastowego zadecydowania. Posiedzenie odbędzie się w sali Juljusza Słowackiego, przy 48mej i South Paulina ulicy, o godzinie 8mej wieczorem. — St. Krygowski, prezes; Bol. Holajn, sekretarz.

*

Z Marjanowa.

Regularne posiedzenie Osady Nr. 122giej, odbędzie się we wtorek, dnia 28go lutego, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali nr. 1szej pod kościołem. — W. Szramczewski, sekretarz.

*

Wolne Polki na Ziemi Washingtona Tow. św. Marty gr. 9.

Posiedzenie Polek odbędzie się jutro, dnia 28go lutego; tak że odbędzie się instalacja. Członkinie są proszone ażeby się wszystkie stawiły na to posiedzenie. — M. Wiland, prezeska; M. Grzenia, sekr.

*

Od Klubu Łęczan.

Klub Łęczan odbędzie posiedzenie w środę, dnia 1go marca w sali ob. J. Kuli, 1824 Augusta blvd. Początek o godz. 7:30 wieczorem. — St. Sokół, prez.; T. Placek, koresp.

Student Zabił Ojca, Siostrę i Siebie.

Rochester, N. Y., 27. lutego. William Lutz, 26-letni student prawa zastrzelił w sobotę swojego ojca i 15-letnią siostrę, 24-letnią Ruth, zranił, prawdopodobnie śmiertelnie i odebrał sobie życia. Policja przypuszcza, że Lutz popełnił okropny czyn w silnym rozstroju nerwowym wziąwszy sobie zbytnio do serca fakt, że nie złożył czterech egzaminów adwokackich. Ojciec robił mu gorzkie wyrzuty, że kosztowne studja zdały się na nic.

Indiana Uwolni Ofiary Suchego Prawa.

Indianapolis, Ind., 27. lutego. Gub. McNutt ogłosił, że po podpisaniu uchwalonego ostatnio bilu znoszącego stanowe prawo prohibicyjne uwolni ze stanowych instytucyj karnych wszystkie osoby odsługujące kary za prohibicyjne przewinienia. Gubernator powiedział, że wyjątki będzie jedynie robił w wypadkach osób uznanych winnemi kierowania autem po pijanemu i upicia się w publicznych miejscach. Około 535 osób odsługuje wyroki w czterech instytucjach karnych za pogwałcenie suchych praw.

Bil znoszący stanową prohibicję będzie prawdopodobnie podpisany dziś lub jutro.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW HEJNOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 8mej rano.

Zwłoki spoczywają w zakładzie Leona Kawczińskiego, 910 North Western avenue.

Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, brat, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz, ś. p.

CZESŁAW MOSTEK

Członek Tow. Security Benefit Ass'n. No. 1751 Sobieski Council i Klubu No. 72 Imienia Jezus — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go lutego, o godzinie 9:45 rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 2go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1822 N. Washtenaw ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Katarzyna, rodzice; **Zofja Mostek,** babusia; **Piotr Wójcik,** dziaduś; **Stanisław i Marjanna Gongała,** wuj i ciocia; **Tekla Mostek,** ciocia; **Edward i Genowefa,** kuzyni.

Pogrzebowy Martin J. Behnke, 5917 Irving Park Blvd. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

HIPOLIT MANKOWSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1053 No. Leavitt ulica do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, Stefanja i Wanda, córki; **Kazimierz, Jan i Dr. Wacław,** synowie; **Adw. Piotr Mindak, Dr. R. W. Pratt,** zięciowie; **Stanisław i Kazimierz,** bracia; **Franciszka Wagner,** siostra; **Michał Wagner,** szwagier; **Alicja i Ewelina,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten, Armitage 3378. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANIELA KOŁODZIEJSKA

Członkini Niewiast Różańcowych, 3go Drzewa, 22ej Róży i Tow. św. Cecylji Z. P. R. K. No. 219 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 5ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 1-go marca, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, W. G. Kamka, 1333 N. Ashland ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążony:

Antoni Kołodziejski, mąż.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.

STANISŁAW DOMBEK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dn. 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka Dombek, matka; **Marja,** siostra; **Józef i Franciszek,** bracia, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA ZIELIŃSKA

nagle pożegnała się z tym światem, dnia 24-go lutego 1933 roku, o godzinie 6:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3322 No. Central Park ave. do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Bonifacego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, córka; **Stanisław,** syn; **Józef Kujak,** zięć; **Franciszka,** synowa; **Gertruda Lisewska i Katarzyna Patton,** siostry, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek, Spaulding 6630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.

MICHALINA MANIKOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go lutego, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1226 W. 31szy Place.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Tomasz, mąż, wraz z dziećmi.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza, siostra i wnuczka nasza,

Ś. P.

AMELJA KILINSKA

członkini oddziału młodszego Stow. Pomocniczego szpitala Matki Boskiej z Nazaretu, oddziału młodszego Stowarzyszenia Dobroczynności, Alpha, Alpha, Phi Sorority, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lutego, 1933 roku, o godzinie 11:50 wieczorem, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3414 N. Springfield avenue, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Jadwiga, rodzice; **Florentyna,** siostra; **Elżbieta Mann,** babcia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Bernard Skaja. Telefon Keystone 0502. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

STANISŁAW BIENIASZ

Członek Tow. Króla Jana Sobieskiego No. 290 ZNP. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtoruk, dnia 28go lutego, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1742 W. 18ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karolina, żona; **Weronika i Marjanna,** córki; **Jan Buch i Michał Dobias,** zięciowie; **Siostra M. Romualda ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek,** szwagierka, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Salamowicz, Telefon Lawndale 0778. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.

JÓZEFA KUKOWINSKA

(z domu Słominska)

Członkini Niewiast Różańca św. Róża 22 — po krótkiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, 24go lutego, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 28go lutego, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 1901 No. Oakley Ave.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pietr, mąż; **Piotr Jr.,** syn; **Józefina,** matka; **Kazimiera, Marjanna i Łucja,** siostry; **Natalja Kukowinska,** teściowa, **szwagrowie i szwagierki,** wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stefan Winiarski, 2021 Carolina ul. Telefon Humboldt 9463. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANIELA CZAICKA

Członkini Tow. Królowej Wandy No. 2423 Z.N.P.—po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lutego, 1933 roku, o godz. 5:10 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 1go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2311 W. 19ta ulica do kościoła św. Anny a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław Czaicki, mąż; **Leokadja, Kazimiera, Edward i Władysław,** dzieci; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Jan J. i Anna V. Dulski, Canal 1973.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

REZOLUCJE

Tow. Polek św. Cecylji Nr. 219 Z. P. R. K. w Ameryce, zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini

Ś. P.

ANNY KOŁODZIEJSKIEJ

Członkinie są proszone stawić się przed kościołem św. Stanisława Kostki, we wtorek, dnia 28go lutego, o godzinie 9:30 rano.

Zofja Abraham, prezeska.
Rozalja Kipkowska, sekr. pr.

Drobne Ogłoszenia

POŻYCZKI

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

DO WYNAJĘCIA

POKOJE do wynajęcia, po niskich cenach. Crown Hotel, 1659 W. Division ul. 4,6,8,11,13,15,18,2022-25-27

NA Mieszkanie potrzeba, można gotować. $2.00 i wyżej, osobne noce, 50 centów. 543 No. Ashland Ave. 2

POKOJE umeblowane 2 i 3, z wanną, do wynajęcia. 1901 W. North Ave., grosernia.

PRACA

NAUCZCIE się deseniowania, szycia sukien i szycia na parowej maszynie w najstarszej polskiej szkole, założonej przed 20 laty. Chicago School, 323 S. Franklin ul. xxx

POTRZEBA doświadczonych dziewcząt "linkers" i do wszelkiej pracy w fabryce kiełbas. 5831 So. State ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc.— Telefon Lawndale 9336.

POTRZEBA chłopaka do piekarni, który rozumie przy ciastkach. 1454 Walton ulica.

POTRZEBA dziewczyny doświadczonej do ogólnej domowej roboty, troje w rodzinie, dobry dom, $3.00 tygodniowo. 7823 Euclid Ave., 2-gi apartament. South Shore 0634.

POTRZEBA dziewczyny 20 do 25 letniej z rekomendacją do domowej roboty. E. Bauer, 3228 Ardmore Ave.

POTRZEBA doświadczonego "baler" do papieru. 1547 Emma ulica.

POTRZEBA kobiety do domowej roboty, z wiktem i spaniem, u polskiej rodziny. Telefon Kildare 1459. 4106 No. Lavergne Ave., blisko Milwaukee i Irving Park Blvd.

POTRZEBA piekarza do chleba na pierwszą rękę, musi być dobry do żytniego chleba. 5522 Belmont Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny doświadczonej do domowej roboty. Telefon Albany 10090. (Dobre rekomendacje).

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, krótkie godziny. — Yustin, 1929 Crystal ul.

POTRZEBUJĘ dziewczyny do ofisu, musi mówić po polsku. 2712—16 Elston Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 3855 W. Van Buren ul. Spiro.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Jaffe, 2047 Pierce Ave.

PRACA

POTRZEBA kobietę w średnim lub starszym wieku jako towarzyszkę do letniska. Musi być mocną i zdrową. Pokój i wikt, żadnej zapłaty. Wiadomość Mrs. F. Berk. 2427 W. Division ul., Chicago, Ill. 28

SAMOTNA kobieta dostanie mieszkanie i wikt za lekką posługę w małej restauracji. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą J-2.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy jedwabnych sukniach. — 1521 Milwaukee Ave., 2gie piętro. 28

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ szewskie maszyny bardzo tanio. 1054 N. Marshfield Avenue. 27

PŁACIMY gotówką za stare złoto, złote zęby. Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul., przy teatrze Banner.

RZECZY DOMOWE

MASZYNY do prania $10.00 i wyżej, elektryczne zamiatacze $5 i wyżej, nowe wałki do wyżymaczek $3 para, reperacje i wszystkie części. 5225 S. Kedzie Ave. 28

RADJO

$150 RADJO w dużem gabinecie — sprzedam za bezcen albo zamienie za midget. 1821 North Ave. 27

RZECZY DOMOWE

NA SPRZEDAŻ Singer maszyna do szycia, jak nowa. 1311 No. Robey ul.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład obuwia i reperacji, bardzo tanio, z powodu wyjazdu z miasta. Zgłoszenia: Northwestern Leather Co., 2415 Homer ul.

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu śmierci w dobrej dzielnicy za waszą cenę. Zgłosić się 1700 N. Mozart ul. 28

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobre miejsce, tani rent, oddam tanio jeżeli zaraz. Brunswick 3487. 27

GROSERNIA i skład cukierków na sprzedaż, blisko szkoły św. Jacka. 3700 George ulica. 28

LOTY I FARMY

NA SPRZEDAŻ 34 akrowa farma, dobra ziemia, dobre budynki, kamienna droga, konie, krowy, świnie, kury, pasza i maszynerja, częściowo gotówki, reszta spłaty. Harry McKee, 723½ Lincoln Way, La Porte, Ind. 27

FARMA 360 akrowa bez długu w Indiana, Washington powiecie, blisko Little York, na sprzedaż lub zamianę. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, pod literą K-2. 27

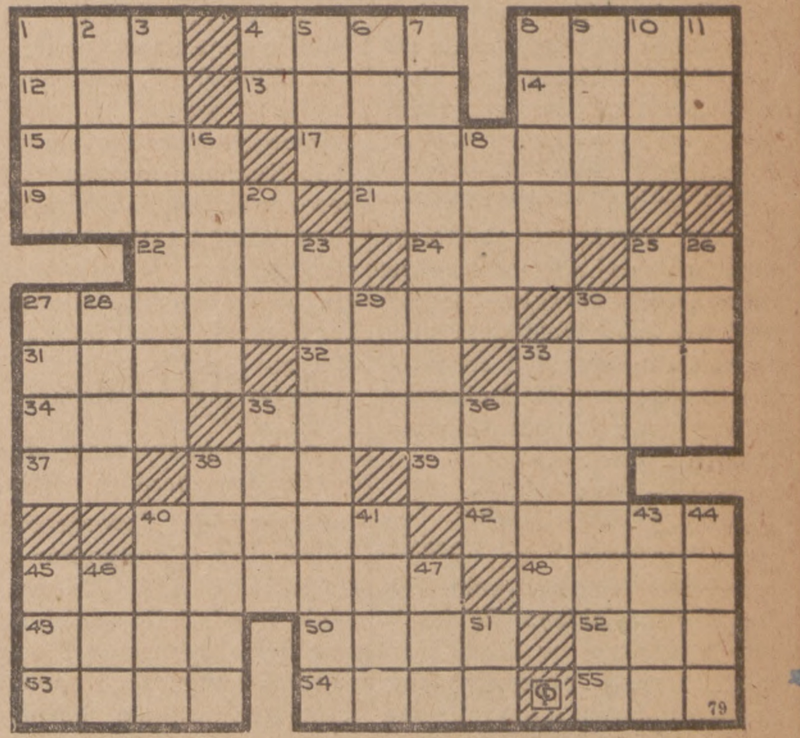
DOMY I ZAMIANA

BERWYN BUNGALOW

Zamienię 6 pokojowy murowany bungalow, furnesem ogrzewanie, garaż na 2 automobile, frontowy wjazd, — sprzedam tanio lub zamienię za 4 lub 5 pokojowy cottage gdziekolwiek. Zobaczcie, 2332 Gunderson Ave., Berwyn, Ill., 1 blok do 22ej ul.

WIELKA taniość, $5,900 kupi śliczny 2 mieszkaniowy murowany dom, dębowe wykończenie, po 5 pokoi każde, gorącą wodą ogrzewany, wysoki basement z trzema pokojami, szeroka lota, blisko 26ej i Lawndale Ave. 2217 So. Millard Ave. 28

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—A dance step
4—Part of fish hook
8—Jolts
12—Siamese coin
13—On the ocean
14—Medley
15—English title of nobility
17—Characteristic of a parent
19—Lean
21—A round-up
22—Capital of Alaska
24—Aeriform fuel
25—Infantile articulation
27—The albumen of a seed
30—Fasten
31—Profound
32—Masculine name
33—Irish
34—To be drowsy
35—A person made to bear the blame due to others
37—Indefinite article
38—French coin
39—A stringed instrument
40—Breathe audily while sleeping
42—Shepherd's pipes
45—A woman negligent in dress or housekeeping
48—An excursion
49—Make preparation for
50—Soon
52—Singing syllable
53—Trees of the maple family
54—Ancient Roman emperor
55—Nevertheless

DOWN

1—Companions
2—On top of
3—Ran aground
4—College degree
5—Serpent
6—Erect
7—Instrument that registers the atmospheric pressure
8—Common proper name
9—Deepest female voice
10—River mouth
11—Sun
16—Decline
18—A kind of cheese
20—Type measures
23—Ministering to daintiness of appetite
25—The leaning tower of—
26—The herb dill
27—Girl's name
28—A gaseous element
29—Epoch
30—Estate
33—A heron
35—Native of Scotland
36—Organ of hearing
38—Come in
40—Preserve
41—Eagle
43—Dreadful
44—Petty quarrel
45—Mineral spring
46—Varnish ingredient
47—And not
51—Negative reply

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

JUTRO WYBORY ALDERMAŃSKIE.

Jutro całe miasto Chicago staje do wyborów swoich aldermanów w 50ciu wardach. Lokale wyborcze otwarte będą od godziny 6tej rano do 5tej po południu. Pozatem w pewnych dzielnicach wybierać będziemy Komisarzy parkowych, jak też wybrany będzie następca obecnego prokuratora stanowego p. Courtney, jako Senator stanowy.

* * *

Przedstawienie w Akademji N. R. z N.

W audytorjum Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu odbędzie się w przyszły czwartek przedstawienie. Przedstawienie to jest tradycyjne, urządzana rok rocznie przez młodsze uczennice na cześć swoich starszych koleżanek, które w tym roku kończą naukę. Przedstawienie odbędzie się wieczorem, o godzinie 7:30.

* * *

Z 35ej wardy.

Ubiegłego piątku w Demokratycznej kwaterze 35tej wardy pnr. 3084 Milwaukee avenue, odbyło się regularne posiedzenie, na którem przewodniczył Jan A. Szumnarski. W sprawie kandydatury aldermana Władysława J. Orlikowskiego przemawiali między innymi L. Winiecki, komitetowy wardy, J. Lisack, członek Stanowej Komisji Przemysłowej i J. Niemiec.

* * *

Jutro ostatki u Lenarda.

Jutro wieczorem, w restauracji Lenarda odbędzie się huczne zakończenie karnawału i wprowadzenie śledzia. Zabawę urządzają gospodarze w sali bankietowej hotelu Lewis. Na programie kolacja, wodewilowe występy artystów i tańce.

* * *

Okaleczony przy pracy zmarł w szpitalu.

Jan Bekalarski, lat 45, z p. nr. 4852 South Hermitage avenue, wczoraj zmarł w szpitalu „Jefferson Park" z ran, jakich doznał dnia 24go lutego w wypadu w zakładzie kolejowym przy narożniku 43ej ulicy i Hermitage avenue, gdzie pracował.

* * *

Bandytka pobiła dwie siostry i uciekła z $40.

W pobliżu ich domu na Franciszkę i Teklę Treder, zamieszkałe pnr. 3835 No. Sawyer avenue napadła bandytka, pobiła je niemiłosiernie, poczem skradła torebki zawierające $40 w gotówce, wsiadła do automobila w którym przy kole siedział mężczyzna i odjechała.

* * *

Jan Machnikowski padł ofiarą wypadku automobilowego.

Przy narożniku California avenue i 46tej ulicy wczoraj na Jana Machnikowskiego, lat 68, z p. nr. 2500 West 46ta ulica najechał automobil i śmiertelnie go okaleczył. Machnikowski umarł w drodze do szpitala „South Town".

* * *

Z zebrania Klubu Obywatelskiego w 36 wardzie.

Na ostatniem zebraniu Klubu Obywatelskiego Polsko-Amerykańskiego, w 36tej wardzie, którego prezesem jest Roman Poterek, a sekretarzem Franciszek Motzny, po załatwieniu licznych spraw bieżących omawiano także sprawy kandydatury sekretarza na Komisarza parkowego, oraz aldermana. Przemówił w nader interesujący sposób Jan Schwaba. — „Członkowie żywo zainteresowani są wtorkowemi wyborami", mówił Roman Poterek. „A to dlatego, że ich sekretarz, Franciszek Motzny ubiega się o urząd Komisarza parkowego na dystrykt North West Park. Nie mniej interesują nas jutro wybory aldermana Geo. Robinsona, którego klubowcy wszyscy indorsowali i poparcie mu solidne obiecali".

* * *

Bandyci w aptece skradli $250.

Czterech bandytów wczoraj weszło do apteki pnr. 6500 Wentworth avenue, gdzie po zagrożeniu śmiercią zmusili manażera, Marcina Sopocy, 5735 South Carpenter ulica, do wydania im z kasy $250.

* * *

„Lekcja w Pensjonacie" — na Teklowie.

Klub Augustowsko-Suwalski wczoraj wieczorem, w sali parafji św. Tekli w Norwood Parku urządził przedstawienie p. t. „Lekcja w Pensjonacie". Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy doborowej muzyce. Dochód przeznaczony był na potrzeby parafji.

* * *

Obrabowali gospodynią domu na ulicy.

Pani Aniela Fiezar, zamieszkała pnr. 1258 Cornelia avenue została obrabowana ubiegłej soboty z torebki zawierającej $6 oraz prowjantów jakie niosła z pobliskiej groserni. Zatrzymali ją czterej nieznajomi, którzy po dokonaniu rabunku na ulicy wsiedli do automobila i odjechali.

* * *

Rapaczyński i Bala w tarapatach sądowych.

Władysław Rapaczyński ubiegłej soboty został przekazany ławie wielkoprzysięgłych, jako oskarżony o kradzież automobila. Florjan Bala, który stawał przed sędzią Paddenem także przekazany był ławie wielkoprzysięgłych, również za popełnienie kradzieży automobilowej.

* * *

Stanisław Dombek został zastrzelony przez policjanta.

Stanisław Dombek, lat 25, z pnr. 2038 North Damen avenue, został ubiegłej soboty wieczorem postrzelony i zabity przez sierżanta policji E. D. Wolff, ze specjalnej policji kolei „Milwaukee", rzekomo za kradzież węgla z wagonu kolejowego, poza domem p. nr. 4036 Kenmore avenue. Wolff powiedział, że specjalny policjant Karol Keating pochwycił Dombka przy ładowaniu węgla do automobila ciężarowego. Dombek począł uciekać i dlatego Wolff strzelił za nim, takie jet jego opowiadanie.

* * *

Z powodu krytycznego stanu burmistrza bankiet odłożyli.

Chicagoskie Stowarzyszenie Adwokatów (Chicago Bar Association), dzisiaj wieczorem miało urządzić dla swoich członków doroczny bankiet, lecz z powodu krytycznego stanu w jakim znajduje się burmistrz miasta, Antoni J. Cermak, bankiet ten został odłożony. Jak podaje sekretarz stowarzyszenia Clarence P. Denning, nie wypada bawić się hucznie wtedy kiedy szef miasta leży na łożu boleści, bliski śmierci. Odłożono więc bankiet ten na czas nieograniczony.

* * *

Poszedł w gościnę — zmarł.

Józef Hosna, lat 59, z pnr. 634 S. Turner avenue ubiegłej soboty umarł nagle w domu Franciszka Bluma, zamieszkującego pnr. 1525 South Grove avenue, w Berwyn, do którego udał się on w gościnę.

* * *

Aresztowano ich za kradzież automobilowych przyborów.

W stajni pewnej spółki mleczarskiej wczoraj policja aresztowała Wawrzyńca Lifkowitcha, z p. nr. 3226 Carmen avenue, woźnicę i Andrzeja Jarząbek, z pnr. 3044 North Marshfield avenue, których przyłapano na okradaniu automobila, również skradzionego, z przyborów. W wozie mleczarskim znaleziono kompletny aparat radjowy i różne przybory.

GODNY ZAUFANIA — UCZCIWY — SZCZERY

Z. H. KADOW

uprasza Was o poparcie jego kandydatury na aldermana 33ej wardy. Urodził się na północno - zachodniej stronie miasta Chicago; ukończył wydział prawny na uniwersytecie Northwestern. Jest obecnie asystentem rzecznika korporacyjnego w Chicago. Był poprzednio asystentem prokuratora stanowego. Jest wyjątkowo uzdolniony na posadę aldermana, zarówno z powodu jego doświadczenia jak i czystego rekordu oraz gruntownej znajomości potrzeb wardy i miasta. Opowiada się za niższemi podatkami i dostateczną redukcją wydatków rządowych. Jest popierany przez Clayton'a F. Smith, rekordera powiatowego i Benj. S. Adamowskiego, reprezentanta stanowego. Otworzy biuro w swej wardzie. Otrzymał indorsację i rekomendację Municypalnej Ligi Głosujących.



Z. H. KADOW

BEZPARTYJNY KANDYDAT NA ALDERMANA 33ej WARDY

Wybory We Wtorek, 28go Lutego, 1933

(Ogł.)

Tak gładko jak Old Gold



NIEMA KASZLU W CAŁYM WAGONIE

Zachwycać się będziecie *gładką* grą Carole Lombard i Lyle Talbot w "No More Orchids", obrazie Columbia.

NATURALNA GŁADKOŚĆ! Jedynie doskonalsze tytonie mogą ją dać. Jedynie najwyborowsze tureckie i krajowe liście z ośrodka łodygi mogą ją Wam sprowadzić w papierosie. Dlatego to papierosy OLD GOLD są łagodniejsze dla waszej krtani i przyjemniejsze w smaku.

NATURALNA GŁADKOŚĆ . . . Nie znajdziecie jej w ostrych tytoniach. Nie znajdziecie jej w sztucznie przyprawionych tytoniach.

Ale znajdziecie ją zawsze w papierosach OLD GOLD o naturalnym smaku, wyrabianych z najdoskonalszych i najwyborowszych tureckich i krajowych tytoni.

● Pamiętajcie o tem:—
Niema lepszego tytoniu nad ten używany do papierosów OLD GOLD.
I są PEŁNEJ WAGI.

Najłagodniejszy W AMERYCE PAPIEROS

NASTAWCIE radio na Fred Waring i jego Pennsylvanians co środę wieczór—Sieć Columbia.

Z Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Wszystkie członkinie należące do Klubu Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, są proszone o przybycie na posiedzenie jutro, we wtorek, dnia 28go lutego, do bibljoteki kolegjalnej, przy Division i Holt ul., o godzinie 8mej wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń. Nowe członkinie będą mile widziane.

*

Uroczysta instalacja nowego zarządu Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki, odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 5go lutego, w sali gimnastycznej im. Ks. Gordona, przy Haddon avenue blisko Milwaukee ave. Będzie program, będą miłe niespodzianki i zajmujące atrakcje.

Czystość języka przedewszystkiem.

— Aj, Szalcze, patrz jaki śliczny kot! Czy un jest żywy czy robiony?

— Ty Salomon nie umiesz mówić po polsku, ja ci nie mogę odpowiedzieć. Ty się zapytaj czy on jest żywy czy sztuczny, to ja ci odpowiem, że on jest żywy.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

PRAWDZIWY WIECZÓR ŚMIECHU NA JACKOWIE.

Tow. Najśw. Imienia Jezus, dało wczoraj wieczorem w sali parafjalnej na Jackowie przedstawienie, które wypadło z niezwykłem powodzeniem. Na program złożyły się dwie arcywesołe komedje: jedna w języku polskim pt. „Końska Kuracja", a druga w języku angielskim pt. „A Sherlock Holmes". Przyznać musimy, iż Towarzystwo Najśw. Imienia Jezus zdobyło sobie wczoraj uznanie przez licznie zgromadzoną publiczność, a pozatem wszyscy amatorzy warci byli tego, gdyż pod dzielną reżyserją X. kapelana Hieronima Fabiańskiego, C. R. wypracowali oni role o ile można było jak najlepiej.. Oczywiście tu i tam były drobne usterki, które jednak pokryte zostały w zupełności szybko płynącą akcją obu sztuk i dobrem przygotowaniem się do przedstawienia. Dawno sala jackowska nie rozbrzmiewała takiemi kaskadami homerycznego śmiechu, jak wczoraj wieczorem, gdy publiczność patrzała na komiczne typy przesuwające się na scenie. W komedji jedno-aktowej pt. „Końska Kuracja" brały udział następujące osoby: rola Bonifacego Głowackiego, którą interpretował p. W. E. Mikołajczyk, udała się w zupełności. Wybornie p. Mikołajczyk przedstawił chorego — do którego przywołano weterynarza. Dobrze sekundowała mu w roli Aurelji, jego żony — panna A. Kaczorowska. Panna K. E. Prenga również dzielnie odegrała rolę Zofji ich córki. Rolę Doktora Morskiego, który chorego Bonifacego w mniemaniu, iż był „koniem siwkiem" w zupełności wyleczył — grał swobodnie p. J. Dymarkowski. Rolę Filipa, służącego ku ogólnemu zadowoleniu grał p. J. Borkowicz. W roli Kasi, pokojówki w pochwały godny sposób wywiązała się ze swego zadania panna T. A. Wróblewska. Długie eutuzjastyczne oklaski były właściwą oceną tej sztuki.

W drugiej sztuce, trzy-aktowej, pt. „A Sherlock Holmes" wykonawcami poszczególnych ról byli: Rolę tytułową — Pinkerton'a Case — płynnie grał p. W. E. Reptowski, który wykazał wielką skalę talentu teatralnego; co było w roli do oddania p. Reptowski z poczuciem artystycznym oddał. P. H. Zimny, w interpretacji murzyna Jaspera świetnie wywiązał się ze swego zadania. Za każdym ukazaniem się p. Zimnego na scenie były częste wybuchy śmiechu rozbawionych słuchaczy. P. Zimny stworzył prawdziwy typ komika murzyńskiego. Jego modulacja głosu, gra twarzy i giesty były zawsze w zgodzie z tem co robił, mówił, myślał, lub czuł. Rola Geoffrey Myrtleton'a w uosobieniu p. J. Bartosiewicza była oddana bez zarzutu. Panowie L. J. Linowiecki i J. C. Schwartz w rolach Mr. Silas Jervis'a i M. Elijah Basset'a wywiązali się ze swego zadania z wielkiem powodzeniem. Także bardzo dobrze swe role opanowali panowie: p. A. Bąk w roli Bert'a Vance; p. S. Linkiewicz w roli Jack'a Meredith; p. T. Kowalski w roli Vere Lee; p. M. Zieliński w roli Paul'a Wilton i Jan Rostkowski w roli policjanta. Jak już powyżej zaznaczyliśmy, przedstawienie wypadło bardzo dobrze i uznanie należy się wszystkim amatorom za należyte wywiązanie się ze swego zadania. Był to rzeczywiście prawdziwy wieczór śmiechu a dowodem tego najlepszym były salwy oklasków publiczności tudzież częste wybuchy śmiechu. Niektórzy wychodząc z sali na ulicę jeszcze się śmiali. Wyszło to niezawodnie niektórym na zdrowie, gdyż strapieni troskami i kłopotami życia codziennego skutkiem bezrobocia — na chwilkę o nich zapomnieli. Oby więcej było takich przedstawień a jackowianie napewno wypełnią salę do ostatniego miejsca. W przerwach użyto muzyki radjowej dla uprzyjemnienia chwil publiczności. ig.

DZIŚ DO SOBOTY

od 27go lutego do 4go marca

W TEATRZE

"CHOPIN"

MILWAUKEE AVENUE I DIVISION STREET

"Bezimienni Bohaterowie"

Najnowszy mówiony film z Polski

Wejście Do 6:30 Wieczorem 20c

Po 6:30 wieczorem 25c

Dzieci zawsze 10c

Nieznośny Edzio.

— Czego płaczesz, Edziu? — pyta go ojciec.

— Bo mnie mama zbiła, żem nieznośny chłopak. Ecee! eee!

— Miała rację.

— I powiedziała, że jak dorosnę, będę takisam gałgan, jak tatuś.

ROOSEVELT GOŚCIEM SWOJEGO NASTĘPCY W N. Y.



Od lewej ku prawej: Pani Roosevelt, gub. H. H. Lehman z New Yorku, Prezydent-elekt Roosevelt i pani Lehman, na herbatce w pałacu gubernatorskiem w Albany, N. Y. (Klisza Prasy Stow.)

Ze Spraw Zaprzyjaźnionych Kółek Dram.

Odbył się niedawno ślub panny Janiny Kubas z panem Juljanem Pudło. Ślub młodej pary miał miejsce na Fidelisowie. Nowożeńcy są członkami Kółka Dramatycznego.

*

Jutro, we wtorek, w sali na Fidelisowie, odbędzie się roczne posiedzenie Zaprzyjaźnionych Parafjalnych Kółek Dramatycznych. Wszyscy delegaci są proszeni o przybycie, gdyż oprócz wyborów nowych urzędników będą omawiane ważne sprawy dotyczące ostatniej sztuki. Zarząd tworzą: prezes, Konstanty Kosieniak; wice-prezeska, M. Rutkowska; sekr. H. Roszkowski; kasjer, Józef Regosz; marszałek, Franciszek Urbański; korespondent, Antoni F. Szulczyński; reżyser Józef Kamedulski.

*

Odbyła się instalacja nowego zarządu Kółka Dramatycznego św. Fidelisa. Przyjęto sporo nowych członków. Po posiedzeniu zastawiono stoły i podano przekąski. Nowy zarząd stanowią: prezes, Jan Lewandowski; wice-prezeska, Wład. Gewartowska; sekr. prot., M. Morszał; sekr. fin., Józefa Czarna; kasjer, Konstanty Kosieniak; bibljotekarka, Pelagja Kolacz; marszałek, B. Panfil. Przekąski przyrządziła panna Mania Kosieniak.

*

Dzisiaj, w poniedziałek, odbędzie się posiedzenie Kółka Dramatycznego w Cragin w sali zwykłych posiedzeń.

*

Dnia 2go kwietnia, Kółko Dramatyczne na Fidelisowie odegra sztukę pt. „Hanusia Krużańska", w sali parafjalnej po południu i wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na parafję. Reżyserją zajmuje się p. Konstanty Kosieniak.

*

W niedalekiej przyszłości Kółko Dramatyczne na Stanisławowie odegra „Dzieci Izraela", w której występuje przeszło 70 osób.

Zatarg Sędziego Greena z Prokuratorją.

Sędzia chciałby wiedzieć: Kto jest prokuratorem?

Na tle wypuszczania skazańców z domu poprawczego doszło ubiegłej soboty do zatargu między prokuratorem na powiat Cook, p. Thomasem Courtney'm i sędzią municypalnym Thomasem A. Greenem. Ostatni, podczas zasiadania w sądzie dla przestępców automobilowych, zasądził był przed czterema dniami niejakiego Henry Wallera na $100 grzywny i 10 dni domu poprawczego. W sobotę zaś sędzia zawiadomił prokuratorję, iż na podstawie uzyskanych nowych dowodów chciałby ponownie przesłuchać uwięzionego. — Podprokurator Grover C. Niemeyer zaprotestował przeciwko wypuszczeniu więźnia.

Przesłuchów nie było w sobotę. Ale sędzia Green nie ustąpił i wyznaczył przesłuchy na dzisiaj, nakazując podpr. Niemeyer'owi być w sądzie.

— W sądzie zadecyduję, czy należy pociągnąć podprokuratora do odpowiedzialności za zniewagę sądu, — wyraził się sędzia Green do innego podprokuratora, p. Roberta Klehny.— A prócz tego chciałbym wiedzieć: kto jest prokuratorem, p. Courtney czy p. Niemeyer?

Na taką uwagę, gdy do prokuratora doszła wiadomość, p. Courtney odpowiedział: — Pan Niemeyer nie pójdzie do sądu, a skoro pan sędzia chce wiedzieć kto jest prokuratorem, to bardzo łatwo może się dowiedzieć, że ja nim jestem! Już mi się uprzykrzył ten stały brak odpowiedzialności sędziów municypalnych i wypuszczanie uwięzionych.

W liście do sędziego prokuratorja donosi, iż przygotowuje się do wniesienia podania do najwyższego sądu stanowego w kwietniu o kasację sędziom municypalnym przywileju uwalnia nia na podstawie t. zw. "coram nobis."

Sędzia Green na obronę swego stanowiska oświadczył, iż każdy biedny powinien korzystać z takich samych przywilejów jak zamożny. A skoro tak bywają traktowani bogaci, — więc i Waller, murzyn, prosty robotnik, nie powinien być traktowany inaczej.



KANDYDATURA ZYGMUNTOWICZA PRZYPADA DO GUSTU OBYWATELSTWU W JEDENASTEJ WARDZIE.

Weterani Związkowcy, Zjednoczeńcy, Podhalanie i Robotnicze Lokale Unijne indorsują popularnego kandydata ogółu polskiego.

Walka o aldermaństwo jedenastej wardy wchodzi w ciekawą fazę. Z jednej strony do walki tej stanęło zorganizowane polskie społeczeństwo, które jeszcze się nie zaprzedało w niewolę synów zielonej wyspy i społeczeństwo to na swych wiecach i posiedzeniach opowiada się jednogłośnie za kandydaturą A. J. Zygmuntowicza na aldermana.

Z drugiej zaś strony kliczka politykierska, która w mętnej wodzie łowić lubi rybki i posady polityczne, wysila swe starania, aby swego pupilka przeprowadzić. Kliczka ta bałamuci ludzi i przez swych pupilków, którzy stoją u żłobu politycznego, obiecankami walczy.

Trudno jej jednak idzie robota, bo warda jedenasta to warda narodowo uświadomiona i trudno w niej znaleźć sprzedawczyków polskiej krwi. Polacy wiedzą, że w wardzie jedenastej mają zdecydowaną większość i idąc solidarnie zwycięstwo będzie po ich stronie.

Na posiedzeniach Osad, Towarzystw, Grup i Lokali unijnych, wszędzie indorsują kandydaturę A. J. Zygmuntowicza na aldermana 11tej wardy a fale radjowe roznoszą sławę polskiego kandydata, który jest i popularny i zasłużony a w wardzie jedenastej mieszka od lat 23 i znany jest jako dzielny pracownik i przyjaciel, który nikogo nie opuści w potrzebie.

Do rzędu Osad Zjednoczenia, które się ostatnio oświadczyły za Zygmuntowiczem jednogłośnie, zapisać należy Osadę 91szą na Piotro-Pawłowie. Dzielni Podhalanie idą za Zygmuntowiczem ławą stoprocentowo, bo jako ich wiceprezes dał się poznać z najlepszej strony i pracy.

Wiece Zygmuntowicza cieszą się frekwencją obywateli, którzy swoją obecnością i zachętą nie szczędzą poparcia kandydatowi polskiego ogółu, dla którego z pola walki ustąpiło trzech innych polskich kandydatów.

Solidarność polska święcić będzie triumfy w dniu wyborów, dnia 28go lutego, kiedy to Zygmuntowicz zostanie wybrany aldermanem 11 wardy.

(Ogł.)

Nowa Tragedja Na Krzyżówce Kolejowej.

Kurator botaniczny ginie wraz z żoną i teściami.

Na krzyżówce kolejowej na przedmieściu Glen View, gdzie kolej Chicago, Milwaukee, St. Paul and Pacific przecina drogę do Waukegan, śmierć znalazły cztery osoby:— Huron L. Smith, kurator botaniczny Muzeum Publicznego w Milwaukee, Wis., liczący lat 50; żona, Ethel, lat 46; rodzice ostatniej, Edward Clark, lat 70 i Ida Clark, lat 67. Clarkowie po miesięcznym pobycie u córki i zięcia w Milwaukee, wracali do swej rezydencji w Pendleton, Ind. Smith przed 16 laty zajmował stanowisko kuratora botanicznego w Muzeum Fielda w Chicago.

Naoczni świadkowie stwierdzają, iż kierowca jechał powoli i spokojnie do ostatniej chwili, więc zapewne nie zauważył nadbiegającego z szybkością 60 mil na godzinę pociągu. Powyższa krzyżówka jest znana od dłuższego czasu, jako "krzyżówka śmierci."

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Na Ważnem Stanowisku



Henry Morgenthau jr., upatrzony przez Prezydenta-elekta Roosevelta na szefa połączonych biur rolniczych w Washingtonie. (Klisza Prasy Stow.)